X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW JAKOŚCI KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA (NR 4)**

z dnia 13 czerwca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

– podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania (nr 4)

13 czerwca 2024 r.

Podkomisja stała do spraw jakości kształcenia i wychowania obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Łobody (KO),** przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli na temat kształcenia dzieci cudzoziemców w polskich szkołach;

− dyskusja na temat strategii oświatowej wobec uczennic i uczniów migranckich, edukacji integrującej i wielokulturowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Mucha** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Piotr Miklis** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Maria Kotowska** sekretarz Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej, **Jędrzej Aleksander Witkowski** prezes Centrum Edukacji Obywatelskiej, **Alina Kozińska-Bałdyga** prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Monika Rościszewska-Woźniak** prezeska Fundacji Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego, **Katia Roman-Trzaska** prezeska Fundacji Samodzielność od Kuchni, **Zofia Grudzińska** koordynator w Obywatele dla Edukacji, **Hanna Achremowicz** specjalistka ds. edukacji dzieci i młodzieży Fundacji Ukraina, **Olga Bochkar** koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland, **Tahmina Rajabova** menedżerka programu wsparcia szkół w Fundacji Ocalenie, **Anna Maciejko** koordynatorka zespołu asystentury międzykulturowej w Fundacji Polskie Forum Migracyjne, **Olga Jabłońska** menedżerka ds. komunikacji i rzecznictwa w Save the Children Poland oraz **Kostiantyn Surkov** członek Varia Posnania.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** i **Adrian Maćkiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Dobrze, szanowni państwo, możemy zaczynać. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania.

Witam wszystkich państwa serdecznie, witam ministrę Joannę Muchę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Mucha:

Przepraszam za spóźnienie.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję pani ministro, że pani do nas dołączyła, bo temat edukacji dzieci cudzoziemskich pojawia się nam bardzo często, i w pytaniach, które są do mnie kierowane, i też podczas posiedzeń Komisji Edukacji, więc obiecywałam, że poświęcimy temu specjalne posiedzenie podkomisji, gdzie będziemy mogli porozmawiać na spokojnie, w trochę innej atmosferze niż ta, która jest podczas posiedzeń Komisji Edukacji, i po prostu też pani ministra będzie mogła odpowiedzieć na różne państwa wątpliwości i też podzielić się tym, co już ministerstwu udało się zrobić. Ja też mam poczucie, że te zmiany dotyczące edukacji dzieci cudzoziemskich idą w dobrym kierunku i rzeczywiście dużo się tam

dzieje, za co bardzo też serdecznie pani ministrze dziękuję. Witam serdecznie innych przedstawicieli ministerstwa oraz przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia to rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli na temat kształcenia dzieci cudzoziemców w polskich szkołach i dyskusja na temat strategii oświatowej wobec uczennic i uczniów migranckich, edukacji integrującej i wielokulturowej. Czy są uwagi do porządku? Nie widzę. Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Przede wszystkim bardzo serdecznie witam wszystkie przedstawicielki i przedstawicieli strony społecznej, bo też to państwo w dużej mierze są tymi osobami czy organizacjami, które sygnalizują nam potrzeby, które są w szkołach, które na bieżąco patrzą, jak przebiega ta praca z dziećmi cudzoziemskimi, i bardzo chętnie wysłuchamy państwa pomysłów i refleksji dotyczących tego, co się wydarzyło w minionych latach, jak również jaki jest pomysł na to, co dalej. Też myślę, że państwa presja i to, co państwo przez minione lata robili, sprawiła, że rzeczywiście wiele rozwiązań się pojawiło, ale też to, że te dzieci cudzoziemskie w dużej mierze były dobrze zaopiekowane w polskich szkołach. To oczywiście jest wielka zasługa nauczycielek i nauczycieli, ale też organizacji społecznych, które wspierały w tym procesie nauczycielki i nauczycieli, bo tutaj pozwolę sobie jednak na uwagę, że jeżeli chodzi o poprzednie ministerstwo, to wielkiego wsparcia tutaj nie odczuwaliśmy – mówię to też jako przedstawicielka wówczas samorządu.

Proponuję, aby punkty jeden i dwa rozpatrzyć wspólnie i przeprowadzić wspólną dyskusję.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego i poproszę przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli o przedstawienie wyników kontroli na temat kształcenia dzieci cudzoziemców w polskich szkołach.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Piotr Miklis:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Ja nazywam się Piotr Miklis, jestem wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli. Wraz ze mną są: dyrektor Departamentu Edukacji pan Sławomir Żyła, pani wicedyrektor Ilona Kielan-Glińska i doradca ekonomiczny Grzegorz Jasionek, który koordynował kontrolę.

Pozwólcie, szanowni państwo – witam także, kłaniam się nisko przedstawicielom strony społecznej i ministerstwa – kilka faktów doskonale znanych. Przeprowadziliśmy kontrolę „Kształcenie dzieci cudzoziemców w polskich szkołach” z własnej inicjatywy. Kontrolę realizował Departament Nauki Oświaty i Dziedzictwa Narodowego – siedem delegatur w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu. Postępowanie kontrolne było prowadzone w okresie od marca do października 2023 r., mamy zatem do czynienia z informacją bardzo świeżą. Okres objęty kontrolą to lata 2020-2023.

Jeżeli chodzi o uzasadnienie kontroli, to przytoczę tylko najważniejsze liczby, z pewnością doskonale też państwu znane. W roku szkolnym 2020/21 do publicznych i niepublicznych szkół w Polsce uczęszczało łącznie 73 tys. uczniów cudzoziemców; w roku szkolnym 2021/2022 było to już 117 tys. uczniów, a w roku szkolnym 2022/2023 – 287 tys. uczniów. Dane te wskazują, że w ciągu dwóch lat szkolnych liczba uczniów cudzoziemców uczących się w polskich szkołach wzrosła niemal czterokrotnie, co oczywiście związane było z sytuacją w Ukrainie. Czterokrotnie też wzrósł nacisk na polski system edukacji wywierany przez to nowe zjawisko. To, w jaki sposób system edukacji zareaguje na to zjawisko, okaże się, czy wywrze ono pozytywny wpływ na działanie polskich szkół i szeroko pojętego systemu, czy będzie to problem, z którym będziemy się borykać. Problem czy szansa?

W związku z tak masowym napływem uchodźców z Ukrainy administracja publiczna stanęła przed olbrzymim wyzwaniem. 12 marca 2022 r. Sejm uchwalił ustawę o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, w której określono regulacje dotyczące kształcenia, wychowania i opieki nad dziećmi i uczniami będącymi obywatelami Ukrainy, w tym zasady wsparcia jednostek samorządu terytorialnego w realizacji dodatkowych zadań oświatowych.

Minister edukacji i nauki, mając na względzie potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży uciekających do Polski, uznał za najbardziej właściwe organizowanie nauki uczniów przybywających z Ukrainy w formie oddziałów przygotowawczych. Z dniem 11 marca 2022 r. minister zmienił obowiązujące rozporządzenie w sprawie kształcenia osób niebędących obywatelami polskimi oraz osób będących obywatelami polskimi, które pobierały naukę w szkołach funkcjonujących w systemach oświaty innych państw, w ten sposób, że podniesiono z 15 do 25 maksymalną liczbę uczniów w oddziale przygotowawczym oraz podniesiono z trzech do sześciu godzin maksymalną liczbę godzin przeznaczonych na naukę języka polskiego w tym oddziale. Ponadto minister edukacji i nauki, w celu dostosowania procesu kształcenia, wychowania i opieki do potrzeb i możliwości dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy, 21 marca 2022 r. wydał rozporządzenie regulujące szczegółowe zasady odnoszące się do sposobu organizacji edukacji dzieci i młodzieży z Ukrainy. W rozporządzeniu tym umożliwiono m. in. zwiększenie liczebności oddziału przedszkolnego, szkolnego i liczby wychowanków w grupie wychowawczej oraz na świetlicy szkolnej.

Szanowni państwo, tyle doskonale znanych faktów. Teraz stanowisko Najwyższej Izby Kontroli w odniesieniu do tego problemu. My będziemy się zajmować tym problemem w zasadzie w trybie ciągłym, dlatego że widzimy, w jaki sposób to zagadnienie ewoluuje. W związku z ostatnią wizytą w Ukrainie wiceprezesa Jacka Kozłowskiego zostały podjęte też pierwsze ustalenia, by nasza aktywność kontrolna została skoordynowana z podobnymi kontrolami, które powezmą organy najwyższe kontroli Litwy, Łotwy, Estonii, Czech, Słowacji i Ukrainy. Będziemy zatem w stanie, mam taką wielką nadzieję, po tych kontrolach równoległych przedstawić państwu szerszy obraz, obraz pokazujący także, nie powiem, źródło problemu, ale bardzo istotny element tej układanki, jakim są działania władz Ukrainy -gdyż jest dla nas oczywiste, że aktywność polskich władz oświatowych, polskich jednostek samorządu terytorialnego i polskich organizacji pozarządowych, trzeciego sektora, musi w pewnym sensie zazębiać się, być zsynchronizowana i odpowiadać także na działania, które podejmuje strona ukraińska, a więc macierzysty kraj uczniów, którzy w tak wielkiej liczbie zasilili nasze szkoły. Tak więc prezentacja dzisiejszej informacji nie oznacza zakończenia aktywności Najwyższej Izby Kontroli na tym polu.

Słowo na zakończenie, i na ten temat wygłosi informację także pan dyrektor Żyła. Ja pozwolę sobie, szanowni państwo, oddać zatem głos przedstawicielom departamentu Najwyższej Izby Kontroli, za pozwoleniem pani przewodniczącej. Zapinamy pasy i jedziemy.

P.o. dyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli Sławomir Żyła:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, mam przyjemność przedstawić państwu wyniki kontroli koordynowanej przez Departament Nauki Oświaty i Dziedzictwa Narodowego pod tytułem: „Kształcenie dzieci cudzoziemców w polskich szkołach".

Mając na uwadze tę szczególną sytuację, w jakiej znalazł się polski system oświaty, Najwyższa Izba Kontroli postanowiła przeprowadzić kontrolę, której głównym celem było udzielenie odpowiedzi na pytanie: „Czy polski system edukacji zaspokaja potrzeby edukacyjne, wychowawcze i opiekuńcze dzieci cudzoziemców?". Natomiast celami szczegółowymi było udzielenie odpowiedzi na pytania: po pierwsze, „Czy minister właściwy do spraw oświaty i wychowania podjął skuteczne działania w celu zapewnienia odpowiednich warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych do kształcenia dzieci cudzoziemców?"; po drugie: „Czy minister właściwy do spraw oświaty i wychowania sprawował skuteczny nadzór nad sprawowanym przez kuratorów oświaty nadzorem pedagogicznym dotyczącym dzieci cudzoziemców?"; „Czy szkoły w prawidłowy sposób przyjmowały dzieci cudzoziemców?"; „Czy w szkołach zorganizowano odpowiednie warunki do realizacji zadań edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych wobec dzieci, cudzoziemców?"; a także „Czy w prawidłowy sposób sprawowano nadzór pedagogiczny nad realizacją zajęć dla dzieci cudzoziemców?".

Na początek chciałbym przedstawić ocenę ogólną, jaką sformułowała Najwyższa Izba Kontroli po przeprowadzeniu kontroli. Jak wykazała kontrola, w latach 2020-2023 przyjęte w polskim systemie edukacji warunki prawne, organizacyjne i finansowe do kształcenia dzieci cudzoziemców, w tym uczniów z Ukrainy, pozwalały na zaspokojenie ich potrzeb edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych. NIK pozytywnie oceniła działania ministra w ramach wprowadzonych rozwiązań.

Działania te polegały przede wszystkim na wydaniu przez ministra w dniu 21 marca 2022 r. rozporządzenia regulującego organizację kształcenia, wychowania i opieki na dziećmi i młodzieżą będącymi obywatelami Ukrainy. Poza tym minister określił w podstawowych kierunkach realizacji polityki oświatowej państwa na lata szkolne 2021/2022 i 2022/2023 zadania związane ze sprawą kształcenia uczniów cudzoziemców, w tym kontrolne dotyczące nadzoru pedagogicznego dla kuratorów oświaty.

Stwierdzono jednak, że do 2 czerwca 2023 r. kuratorzy nie zakończyli zaplanowanej na rok szkolny 2022/2023 kontroli w zakresie przyjmowania i wspomagania nauki cudzoziemców oraz obywateli polskich pobierających naukę w szkołach poza Polską. Zdaniem NIK kontrola powinna zostać przeprowadzona w początkowym okresie roku szkolnego 2022/23, a uzyskane wyniki posłużyć do oceny obowiązujących rozwiązań organizacyjnych, w tym szczególnych rozwiązań, którymi objęto wyłącznie uczniów z terenu Ukrainy.

Co ważne, ministerstwo nie posiadało danych dotyczących liczby uczniów z Ukrainy przebywających w Polsce nieuczęszczających do szkół pomimo podlegania obowiązkowi szkolnemu lub nauki, istniejące rozwiązania nie pozwalały bowiem na uzyskanie takich informacji, co mogło stwarzać ryzyko niespełniania obowiązku szkolnego znacznej liczby dzieci z Ukrainy ani w polskim, ani w ukraińskim systemie oświaty.

Zgodnie z ustaleniami kontroli, szkoły nie w pełni prawidłowo przyjmowały dzieci cudzoziemców. Stwierdzono również nieprawidłowości w procesie organizacji i realizacji dodatkowej nauki języka polskiego.

W szkołach natomiast zorganizowano odpowiednie warunki do realizacji zadań edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych wobec uczniów cudzoziemców. To znaczy, diagnozowano potrzeby i możliwości uczniów cudzoziemców, odpowiednio dostosowywano programy nauczania i zasady oceniania, udzielano niezbędnej pomocy psychologiczno-pedagogicznej w formie zajęć wyrównawczych, porad i konsultacji, a ponadto wspomagano uczniów cudzoziemców w dostosowaniu warunków zdawania egzaminów zewnętrznych. Poza tym dyrektorzy skontrolowanych szkół prawidłowo sprawowali nadzór pedagogiczny nad realizacją zajęć dla dzieci cudzoziemców. NIK zwraca jednak uwagę, że zaledwie w jednej szkole dokonano modyfikacji planu nadzoru pedagogicznego na rok szkolny 2021/2022 po przyjęciu uczniów z Ukrainy, to jest po 24 lutego 2022 r.

A teraz chciałbym przejść do szczegółowych ustaleń kontroli. A mianowicie w latach 2020-2023, dane do 31 marca, wydatki na kształcenie uczniów cudzoziemców w ramach subwencji oświatowej wyniosły 2 mld 245 mln 278 tys., a w ramach Funduszu Pomocy od 2022 r. wydatkowano 2 mld 573 mln 863 tys. zł. W 2021 r. środki z subwencji oświatowej przeznaczone na kształcenie cudzoziemców wzrosły o 31,5% w stosunku do 2020 r., a w 2022 r. wzrosły o 29,8% w stosunku do 2021 r. Na 2023 r. zaplanowano już wydatki w kwocie wyższej o 31,1% w stosunku do 2022 r. Ponadto w latach 2020-22 nastąpił wzrost o 76,2% wydatków przeznaczonych na dodatkową bezpłatną naukę języka polskiego dla cudzoziemców, jak również o 268,3% wzrosły środki z subwencji oświatowej przeznaczone na kształcenie w oddziałach przygotowawczych.

We wszystkich skontrolowanych szkołach w ramach tej kontroli zorganizowano odpowiednie warunki do realizacji zadań edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych wobec uczniów cudzoziemców, w szczególności rozpoznawano, diagnozowano potrzeby i możliwości tych uczniów, a następnie odpowiednio dostosowywano programy nauczania i zasady oceniania, udzielano niezbędnej pomocy psychologiczno-pedagogicznej w formie zajęć wyrównawczych porad i konsultacji, a także wspomagano w dostosowywaniu warunków zdawania egzaminów zewnętrznych. W 19 szkołach wprowadzono procedurę włączania uczniów cudzoziemców do społeczności szkolnej oraz zatrudniono dodatkowe osoby w charakterze pomocy nauczyciela – asystenta kulturowego, co NIK ocenia

pozytywnie. Przyjęcie w roku szkolnym 2021/2022 licznej grupy uczniów z Ukrainy nie wpłynęło jednak negatywnie na realizowane w szkole procesy dydaktyczne i wychowawcze.

W odniesieniu do szkół objętych kontrolą NIK stwierdziła, że szkoły nie w pełni prawidłowo przyjmowały dzieci cudzoziemców. W 10 skontrolowanych szkołach stwierdzono nieprawidłowości dotyczące przyjmowania cudzoziemców, które polegały na niepowoływaniu zespołu kwalifikującego uczniów do oddziału przygotowawczego lub powołaniu zespołu w niewłaściwym składzie, nieprzeprowadzaniu lub niedokonywaniu rozmów kwalifikacyjnych z uczniami, nierzetelnym prowadzeniu dokumentacji nowo przyjętych uczniów lub przyjęciu uczniów z naruszeniem procedury obowiązującej w szkole.

Dla uczniów, cudzoziemców i obywateli polskich, wymagających dostosowania procesu kształcenia do ich potrzeb i możliwości edukacyjnych, a także dostosowania formy organizacyjnej wspomagającej efektywność kształcenia organ prowadzący szkołę może zorganizować oddział przygotowawczy. W latach szkolnych 2020/2021 i 2021/2022 udział cudzoziemców pobierających naukę w oddziałach przygotowawczych w stosunku do wszystkich cudzoziemców uczęszczających do polskich szkół był stosunkowo niewielki. Było to 0,7% w roku szkolnym 2022/2021 i 1,1% w roku szkolnym 2021/2022. Istotny wzrost cudzoziemców w tych oddziałach nastąpił natomiast w roku szkolnym 2022/2023.

W prawidłowy sposób zorganizowano i realizowano naukę cudzoziemców w oddziałach przygotowawczych. W ramach nauki w oddziale przygotowawczym skorzystano z możliwości wspomagania cudzoziemców przez osobę władającą językiem kraju pochodzącego ucznia, przez nauczyciela wspomagającego lub asystenta kulturowego w 83% szkół. W pięciu skontrolowanych szkołach naruszono procedurę kwalifikowania do oddziału przygotowawczego poprzez niepowołanie w szkole zespołu kwalifikacyjnego lub braku udokumentowania wyników prac tego zespołu. W jednej szkole w II semestrze roku szkolnego 2021/2022 naukę języka polskiego w oddziale przygotowawczym realizowano w wymiarze pięciu zamiast sześciu godzin tygodniowo, a w jednej szkole nauka języka polskiego dla cudzoziemców prowadzona była według programów nauczania takich samych jak dla uczniów polskich.

Jednocześnie w 12 szkołach stwierdzono nieprawidłowości w procesie organizacji i realizacji dodatkowej nauki języka polskiego, które polegały na: nieprawidłowym wymiarze zajęć dodatkowych z języka polskiego, i to stwierdziliśmy w dziewięciu szkołach; przekroczeniu dopuszczalnej liczby uczniów w grupie na dodatkowych zajęciach z języka polskiego – w jednej szkole; oraz nieprawidłowym wykazywaniu w Systemie Informacji Oświatowej danych dziedzinowych dotyczących cudzoziemców uczęszczających na dodatkowe zajęcia z języka polskiego – stwierdziliśmy to w trzech szkołach.

Pozostałe nieprawidłowości stwierdzone w toku kontroli, niemające istotnego wpływu na zaspokojenie potrzeb edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych dzieci cudzoziemców polegały na nieuzyskiwaniu przez szkołę zatwierdzenia zmian aneksów arkuszy organizacji przez organ prowadzący, wykazywaniu nierzetelnych danych w arkuszach organizacyjnych, niezgodnym z obowiązującymi przepisami przedłużaniu nauki w oddziale przygotowawczym oraz na wydaniu opinii o dostosowaniu warunków przeprowadzania egzaminu maturalnego bez złożenia przez cudzoziemców wniosków o dostosowanie.

NIK stwierdziła, że minister skutecznie monitorował nadzór pedagogiczny sprawowany przez kuratorów oświaty w zakresie spraw dotyczących tych uczniów oraz występował do kuratorów o informacje, dokumenty i sprawozdania dotyczące spraw związanych z kształceniem uczniów cudzoziemców. W latach szkolnych 2019/2020 – 2022/2023 kuratorzy oświaty przeprowadzili 86 kontroli doraźnych dotyczących kształcenia tych uczniów.

Poza tym w 2022 r. na zlecenie ministra Ośrodek Rozwoju Edukacji przygotował i przeprowadził kursy językowe dla obywateli Ukrainy. Ukończyło je 819 osób. Ponadto ośrodek w latach 2020/2021 zrealizował łącznie sześć zadań związanych ze wsparciem metodycznym dla 682 nauczycieli pracujących z uczniami cudzoziemskim. Natomiast

w latach 2022-2023 ośrodek zrealizował łącznie 19 zadań, w wyniku których różnymi formami doskonalenia objęto łącznie 3364 nauczycieli.

Stwierdziliśmy, że dyrektorzy skontrolowanych szkół prawidłowo sprawowali nadzór pedagogiczny nad realizacją zajęć dla dzieci cudzoziemców. NIK zwraca jednak uwagę, że zaledwie w jednej szkole dokonano modyfikacji planu nadzoru pedagogicznego na rok szkolny 2021/2022 po przyjęciu uczniów z Ukrainy. Jednocześnie w siedmiu szkołach po zakończeniu roku szkolnego 2021/2022 nie sformułowano wniosków dotyczących spraw uczniów cudzoziemców w ramach nadzoru pomimo znacznej liczby tych uczniów w szkole, co może budzić wątpliwości co do skuteczności tego nadzoru.

I teraz na koniec, w wyniku przeprowadzonej kontroli Najwyższa Izba Kontroli sformułowała wnioski, które przedstawiają się następująco.

Mając na uwadze ustalenia kontrolne, NIK wniosła do ministra edukacji i nauki o podjęcie działań w celu ustalenia liczby dzieci i młodzieży w wieku szkolnym przybyłych po 24 lutego 2022 r. z terytorium Ukrainy do Polski, która powinna zostać objęta obowiązkiem szkolnym i obowiązkiem nauki, a następnie o wprowadzenie mechanizmu pozwalającego na monitorowanie realizacji tego obowiązku.

Ponadto Najwyższa Izba Kontroli wnioskowała do dyrektorów kontrolowanych szkół o: wprowadzenie mechanizmów zapewniających prawidłowe przyjmowanie uczniów cudzoziemców do szkoły, podjęcie działań w celu umożliwienia uczniom cudzoziemcom uczestnictwa w zajęciach dodatkowych z języka polskiego w wymaganym wymiarze, rzetelne informowanie organów prowadzących o zmianach w organizacji pracy szkoły w sytuacji przyjmowania cudzoziemców oraz uwzględnianie w planach nadzoru pedagogicznego zagadnień dotyczących kształcenia cudzoziemców.

Na koniec – tak jak wspomniał pan prezes, będziemy kontynuować tę naszą działalność kontrolną. Mam nadzieję, że do tej kontroli międzynarodowej dojdzie, dlatego że nie jest to tylko problem naszego systemu oświaty. Bardzo duży problem zgłaszają Słowacy, Czesi i Niemcy, u których też w dużej liczbie przebywają w tej chwili uchodźcy, a co za tym idzie, również ich system oświaty jest dosyć mocno obciążony. Uważamy, że jest to temat cały czas aktualny, a przede wszystkim ta kontrola dotyczyła okresu, w którym – to, na co zwracaliśmy uwagę – minister nie miał wiedzy na temat liczby dzieci, które kontynuują w naszym systemie tę edukację i przebywają na naszym obszarze Polski. W tej chwili mamy już okres, kiedy ta sytuacja jest względnie constans, czyli nie ma takich tych ruchów w górę czy w dół, w związku z czym w tej chwili na pewno będziemy mogli bardziej merytorycznie ocenić, jak wygląda kształcenie tych dzieci, głównie ukraińskich, bo tego ma dotyczyć głównie ta kontrola. I przede wszystkim ona jest w bardzo dużym zainteresowaniu strony ukraińskiej, która też nie do końca ma zdiagnozowane wszelkie zjawiska, które występują.

Zatem kończąc – jeśli mają państwo do nas jakieś pytania, to jesteśmy do państwa dyspozycji i postaramy się w miarę możliwości na nie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wiceprezes NIK Piotr Miklis:

Pani przewodnicząca, jeśli mogę jeszcze minutkę zająć na podsumowanie, bo w gąszczu liczb, szczegółowych ustaleń czasami ginie całościowy obraz.

Ogólny wydźwięk naszej kontroli jest pozytywny. Pozytywny przede wszystkim dla organów prowadzących – jednostek samorządu terytorialnego, które niejednokrotnie bez wsparcia władz centralnych… które ograniczyły się do przekazania środków i ustanowienia czegoś, co nazwiemy ramami prawnymi – i to zostało pozytywnie ocenione przez NIK – ale na tym mamy wrażenie, że aktywność organów centralnych się zatrzymała. Natomiast cała reszta – niewielki w stosunku do rozmiarów wyzwania wymiar nieprawidłowości, które stwierdziliśmy w toku tej kontroli – to jest zasługa osób, które były bezpośrednio zaangażowane w przyjęcie, adaptację, organizację procesu edukacyjnego, wychowawczego i zapewnienie opieki dzieciom i młodzieży, która napłynęła do Polski w bezprecedensowej liczbie z Ukrainy.

Tak więc mamy do czynienia z pewnego rodzaju inwentaryzacją, którą przedstawiamy Wysokiemu Sejmowi. Będziemy kontynuować nasze prace, jak wspomniał pan dyrektor, mając w świadomości już pewną względną stabilizację tej sytuacji,

a więc też otwarcie się możliwości na rozwiązania docelowe, rozwiązania systemowe, które uwzględnią ten rzeczywiście nowy dla polskiego systemu edukacji rodzaj wyzwania. My będziemy tylko trzymać kciuki. Każdy z nas miał do czynienia, czy ma do czynienia z młodzieżą, z dziećmi z Ukrainy, bo trudno tego zjawiska wokół nas nie zauważyć. To jest wielkie, wielkie wyzwanie i wielkie pytanie, jak przekuć to i traktować jako szansę, a nie jako zagrożenie dla stabilności naszego systemu edukacji.

Dziękuję bardzo. Jesteśmy gotowi na odpowiedź na państwa pytania.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękujemy. Też na pewno będziemy się przyglądać. Kiedy powstaną kolejne raporty i kiedy będą też państwo mieli te dane porównawcze z innymi krajami, to na pewno jeszcze zorganizujemy takie posiedzenie, żeby państwo nam to przedstawili.

A teraz już oddaję głos pani ministrze, a potem otworzymy dyskusję. Bardzo proszę, pani ministro.

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha:

Bardzo dziękuję. Dziękuję również za te informacje ze strony Najwyższej Izby Kontroli. Szanowni Państwo, jak państwo wiecie, od właściwie niemal pierwszego dnia wejścia do ministerstwa zajmuję się sprawą uczniów ukraińskich w polskim systemie edukacji, z już daleko idącymi konsekwencjami, o których może za chwilę. Ale najpierw może do raportu, czy też mojej oceny dotyczącej tych poprzedzających lat.

Otóż, moja ocena tego, w jaki sposób funkcjonowały, dzieci uchodźcze ukraińskie w polskim systemie jest znacznie mniej korzystna dla poprzedniego ministerstwa, niż to zostało zawarte w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Przede wszystkim, jesteśmy jednym z niewielu państw, które nie wprowadziło obowiązku szkolnego dla dzieci. I ja, szczerze mówiąc, nie jestem w stanie zrozumieć tej decyzji, bo uważam, że… Znaczy, prawo do edukacji jest prawem każdego dziecka, w związku z tym niewprowadzenie obowiązku szkolnego wiązało się… oczywiście, że było związane z tym, że duża część tych uchodźców nie wiedziała, czy wróci, czy zostanie, i była w takim trochę rozdarciu, ale tak czy inaczej ten stan trwał dwa lata przed naszym wejściem do ministerstwa, więc to naprawdę był bardzo długi czas na to, żeby obowiązek szkolny został wprowadzony.

W efekcie niewprowadzenia obowiązku szkolnego dla dzieci ukraińskich mamy dzisiaj dzieci… Najwyższa Izba Kontroli mówi o tym, że powinniśmy monitorować ich liczbę – to jest w moim przekonaniu tylko wstęp. Monitorowanie ich liczby to jest absolutnie tylko wstęp, natomiast absolutnie za tym wstępem powinno pójść włączenie ich do polskiej szkoły. Mamy dzisiaj, jak szacujemy, 60-80 tys. dzieci ukraińskich w Polsce, które nie realizują polskiego obowiązku szkolnego. Jakaś drobna część z nich realizuje obowiązek szkolny w systemie ukraińskim – nieduża część w szkołach ukraińskich, duża część w systemie online. Jakaś część nie realizuje żadnego obowiązku szkolnego. Nie wiemy, jaka część.

Jeśli chodzi o system online, on w żaden sposób nie był monitorowany. W żaden sposób nie był monitorowany ani przez polskie władze, ani przez ukraińskie władze, bo nie było takiej możliwości. W związku z tym nie wiemy dzisiaj, na jakim poziomie edukacyjnym są te dzieci, nie wiemy dzisiaj, na ile one na przykład znają język polski, na ile ich wiek odpowiada ich klasie, do której powinny uczęszczać. Naprawdę tego nie wiemy. To dotyczy w naszym przekonaniu 60-80 tys. dzieci.

Ta sytuacja jest też postrzegana jako problem po stronie ukraińskiej. Tu muszę powiedzieć, że sama miałam obawy, w jaki sposób będzie wyglądała ta moja współpraca ze stroną ukraińską, z ministrami – z ministrem Lisovym i moim odpowiednikiem wiceministrem. Natomiast okazało się, że ta współpraca jest fenomenalna. Ukraina w tej chwili również wprowadza obowiązek szkolny dla swoich dzieci – obowiązek realizowania tego obowiązku szkolnego stacjonarnie. W Ukrainie mamy do czynienia z ogromną liczbą dzieci, które są migrantami wewnętrznymi, czyli dzieci, które z Charkowa uciekły do Lwowa. Do tej pory mogły być w edukacji onlinowej; od września ta możliwość również się kończy, czyli te dzieci również będą musiały być objęte opieką stacjonarną.

Dzisiejsza sytuacja to, po pierwsze – tak jak powiedziałam – nie wiemy o tym, w jaki sposób te dzieci, które były poza obowiązkiem szkolnym, posługują się językiem polskim.

Nie wiemy, na jakim są poziomie edukacyjnym. Nie wiemy, na jakim poziomie bezpieczeństwa są te dzieci. Proszę państwa, to są czasami mamy z depresją i stosunkowo małe dzieci, nad którymi nikt nie ma pieczy, nikt nie ma opieki, bo jeśli one nie realizują obowiązku szkolnego, to tak naprawdę my nie wiemy, co się z tymi dziećmi dzieje. I, jakby, to, że my pozwoliliśmy sobie na to przez te ostatnie dwa lata, naprawdę oceniam jako głęboką nieodpowiedzialność ze strony naszego systemu.

Nie muszę mówić, bo chyba wszyscy państwo już o tym wiecie – pan prezydent podpisał ustawę, w związku z tym wprowadzamy obowiązek szkolny dla wszystkich dzieci ukraińskich od 1 września. Ten obowiązek będzie się też łączył z wypłacaniem 800+, co swoją drogą też prawdopodobnie zweryfikuje nam samo wypłacanie zasiłku 800+. Jest takie prawdopodobieństwo, że jakaś część dzieci, na które pobierany jest zasiłek 800+, nie przebywa już w Polsce. Mamy tutaj zdiagnozowane, jakimi drogami one mogły nawet wrócić do Ukrainy albo pojechać po prostu dalej do Europy, natomiast nadal u nas pobierać zasiłek 800+, więc wprowadzenie obowiązku szkolnego z połączeniem z 800+ pozwoli również na weryfikację.

Jeśli chodzi o wprowadzenie obowiązku, to jest jeden wyjątek – nie wprowadzamy obowiązku szkolnego dla dzieci z klas maturalnych, z oczywistych powodów. Dajemy też pewnego rodzaju preferencje dla dzieci, które w tym roku szkolnym wejdą do VIII klasy szkoły podstawowej. Chodzi o to, że dziecko, które w tym konkretnym roku szkolnym wejdzie do klasy VIII, nie będzie musiało zdawać języka polskiego na egzaminie ósmoklasisty. Wiemy, że po roku to byłoby bardzo trudne. W związku z tym ono będzie klasyfikowane do szkół średnich na podstawie oceny z języka polskiego – oceny, którą uzyska na lekcjach języka polskiego. To jest w pewien sposób rozwiązanie, które będzie, myślę, pomagało dzieciom ukraińskim do tego, żeby otrzymać lepszą ocenę i móc w związku z tym kwalifikować się do trochę lepszych szkół średnich.

Przedłużamy możliwość uczenia się języka polskiego z 24 miesięcy do 36 miesięcy, czyli te dzieci, które już są w polskim systemie i które jeszcze nie zdążyły się nauczyć języka polskiego, będą mogły jeszcze przez kolejne 12 miesięcy uczyć się tego języka. Co więcej, prowadzimy w tej chwili naprawdę bardzo intensywne prace, których celem jest to, żebyśmy byli w stanie dokonać ewaluacji znajomości języka polskiego przez dzieci, które są w szkołach – i zaproponowanie im tych zajęć z języka polskiego na poziomie, które one reprezentują. Czyli te dzieci, które słabiej mówią po polsku, będą w innej grupie niż te dzieci, które mówią lepiej po polsku, tak żeby ta nauka była po prostu bardziej wydajna i efektywna dla dzieciaczków.

Ograniczamy też liczbę godzin z sześciu do czterech. Tutaj po prostu odpowiedzieliśmy na apele ze strony środowisk ukraińskich czy środowisk NGO, które pracują z uczniami ukraińskimi. Te osoby twierdzą, że te sześć godzin to było po prostu za dużo, że dzieci nie były w stanie wytrzymać takiego obciążenia. Pamiętajmy o tym, że bardzo wiele dzieci ukraińskich, które są w polskim systemie, realizują te dodatkowe – wtedy sześć, teraz cztery – godziny języka polskiego, bardzo często mają jeszcze zajęcia w systemie onlinowym ukraińskim, bo chcą pozostawać w kontakcie ze swoim systemem edukacyjnym. Tak że to naprawdę są dzieci, które mają bardzo wysokie obciążenia.

Będziemy chcieli też zaoferować znacznie więcej szkoleń, głównie dla nauczycieli. To będą szkolenia i z glottodydaktyki, czyli z uczenia języka polskiego jako języka drugiego, szkolenia dotyczące pracy z uczniem uchodźczym, czyli z dzieckiem, które ma doświadczenie uchodźstwa, pracy z dziećmi z traumą, pracy w klasie wielokulturowej czy z konfliktem międzykulturowym.

Zaoferujemy też dofinansowanie dla samorządów w zatrudnianiu asystentów międzykulturowych. Nadal jeszcze pracujemy nad tym tematem, więc nie jestem w stanie państwu odpowiedzieć, jak wysokie będzie to dofinansowanie, ale staramy się, żeby naprawdę ten asystent międzykulturowy był obecny w szkole.

Ja przeprowadziłam ogromną liczbę spotkań, to były spotkania na przykład z grupami samorządów, na przykład z dużymi miastami, gdzie uczniów ukraińskich jest najwięcej, pytając, czy oni spodziewają się jakichkolwiek problemów, czy te samorządy diagnozują po wrześniu jakiekolwiek problemy z przyjęciem dzieci ukraińskich. To były spotkania z organizacjami samorządów, czyli z Unią Metropolii, Związkiem Powiatów,

z organizacją skupiającą gminy wiejskie. Spotkałam się też z tymi samorządami, które, jakby… ponieważ znajduje się w nich ośrodek uchodźczy, w związku z tym spodziewamy się, że dla tych gmin ta sytuacja we wrześniu może być trudniejsza – bo jeśli jest to ośrodek uchodźczy, w którym dzieci nie chodziły do polskiej szkoły, tam jest stosunkowo niewielka szkoła – więc pytałam, czy oni z kolei diagnozują jakiekolwiek problemy. Tu się pojawił rzeczywiście jeden, dość istotny problem, polegający na tym, że jeśli szkoła nie jest w stanie przyjąć dzieci i trzeba im zorganizować dowóz do innej gminy, to prosta rzecz: która z gmin powinna pokryć koszty tego dowozu? Niby drobiazg, ale dla gminy to są istotne kwestie.

Ostatnio miałam też spotkanie ze środowiskiem Romów, dlatego że sytuacja dzieci romskich, które pochodzą z Ukrainy, jest jedną z najtrudniejszych, którą diagnozujemy w tej chwili. Mianowicie będziemy mieli do czynienia z sytuacją, kiedy w tych rodzinach obowiązek szkolny w ogóle najczęściej nie jest realizowany, natomiast oni w dużej części utrzymują się z zasiłku 800+. W związku z tym brak realizacji obowiązku szkolnego, odebranie 800+, może być naprawdę bardzo dużym problemem. Nie jest łatwe, jakby, zaprojektowanie akcji informacyjnej dla tej społeczności z oczywistych powodów, których nie muszę tłumaczyć, ale również poprzez NGO staramy się dotrzeć tutaj z informacją właśnie do tej grupy.

Tak więc, jak państwo widzicie, mogłabym tak naprawdę przytoczyć. jeszcze bardzo wiele innych szczegółów, naprawdę ten projekt traktujemy, jako ministerstwo, priorytetowo. Uważamy, że wielką nieodpowiedzialnością byłoby pozwolenie na to, żeby dzieci ukraińskie nadal nie chodziły do szkoły, żeby podlegały wszystkim tym zjawiskom i procesom, które wiążą się z tym, że dziecko nie ma zapewnionego bezpieczeństwa, nie ma zapewnionej opieki i nie ma dostępu do edukacji, bo to jest zawsze dziecko, które będzie później funkcjonowało na rynku pracy poniżej swojego potencjału, więc to jest zawsze sytuacja, która jest niedobra dla nas wszystkich, dla spójności społecznej.

Pani Beato, o czym jeszcze nie powiedziałam, a powinnam była powiedzieć?

Naczelnik Wydziału Oświaty Polskiej za Granicą w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej Beata Pietrzyk:

O wszystkim pani powiedziała.

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha:

Dobrze, to na tę chwilę tyle. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Zanim otworzę dyskusję, to jeszcze poproszę pana Jędrzeja Witkowskiego z Centrum Edukacji Obywatelskiej o przedstawienie prezentacji, która uzupełni to, czego wysłuchaliśmy przed chwilą, i też pokaże bieżące dane dotyczące dzieci uchodźczych z Ukrainy w naszym systemie.

Prezes fundacji Centrum Edukacji Obywatelskiej Jędrzej Aleksander Witkowski:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, pani minister, panie i panowie posłowie, dziękuję za tę możliwość pokazania danych, które mamy z SIO z 2 kwietnia, bodajże, więc to są takie najnowsze dane, które są udostępnione publicznie.

Czekam jeszcze na prezentację.

My będziemy publikowali pełen raport z tych danych za chwilę, ale korzystając z tej okazji i tego spotkania, chciałbym pokazać podstawy. Zacznę mówić może, żeby nie zajmować państwu czasu.

Nie chcę powtarzać tego, co padło już we wcześniejszych wypowiedziach i we wnioskach z danych Najwyższej Izby Kontroli, w tym, co powiedziała pani minister, ale… – o super, będzie mi łatwiej mówić.

Porównywaliśmy dane z SIO i z danych PESEL i z danych ZUS, żeby zbliżyć się do odpowiedzi na pytanie, której to odpowiedzi nikt nie zna na razie w Polsce – czyli ile jest tych dzieci? I patrzymy na uczniów uchodźców, patrzymy też na uczniów ukraińskich sprzed 2022 r., którzy są na innych zasadach w Polsce, i na pozostałych uczniów cudzoziemskich.

Zatem tak. Po pierwsze, obecność uczniów uchodźców z Ukrainy jest już w polskim systemie powszechna, a są oni obecni w 12 tys. z 21 tys. szkół. Jak patrzymy na podział na etapy edukacji, to widzimy, że już 78% techników, to są technika, w których uczy się przynajmniej jeden uczeń lub uczennica z doświadczeniem uchodźstwa. A jak dodamy do tych liczb jeszcze uczniów ukraińskich, którzy przyjechali do nas przed eskalacją konfliktu, to te liczby są jeszcze większe. To są dane z Systemu Informacji Oświatowej. W ponad połowie podstawówek polskich już są uczniowie ukraińscy, w branżówkach to jest też ponad połowa, w liceach 60%. Jest większe rozproszenie w szkołach średnich, bo tych uczniów generalnie w szkołach średnich jest mniej, ale w większej liczbie szkół.

I teraz, co wiemy o liczbie? W bazie PESEL jest dzieciaków w wieku szkolnym 298 tys. Dzieci, na które pobierane jest 800+ – to są dane z ZUS z marca tego roku – jest 155 tys. dzieci w wieku szkolnym. Dzieci uczęszczające do szkół – to są dane z SIO – to jest 134 tys. Pani minister wczoraj mówiła 145 tys. – ta różnica wynika z tego, że my odliczamy jeszcze szkoły policealne, w związku z tym te dane są, jakby, zgodne między sobą, ale po prostu troszeczkę inaczej policzone.

A to, czego nie wiemy, to są te różnice – znaczy, nie wiemy, czy te 143 tys. dzieci, które mają PESEL, są jeszcze w Polsce i jaka jest ich sytuacja edukacyjna. I nie wiemy, co się dzieje z tymi 21 tys., jeśli dobrze odmieniłem, na które pobierane jest 800+. Znowu: czy one są w Polsce? czy one pobierają jakąś edukację? Zatem gdzieś jesteśmy między tymi granicami, jeśli chodzi o te estymacje. Rozumiem, że ministerstwo teraz szacuje, że to jest między 60 a 80 tys. dzieci. Tutaj pewnie też duże zadanie dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, żeby te systemy jakoś doskonalić.

Dalej, już teraz widzimy, że mówiąc o uczniach uchodźczych, aż 3% dzieciaków to są uczniowie uchodźczy z Ukrainy i w co czwartym oddziale klasowym mamy przynajmniej jedno dziecko z Ukrainy. W 62 tys. oddziałów klasowych na 240, bodajże, są uczniowie uchodźczy, czyli szacujemy, że prawdopodobnie około 3/4 nauczycieli ma już z nimi przynajmniej incydentalny kontakt.

I oprócz tych 134 tys. uczniów z Ukrainy mamy 50 tys. uczniów migrantów z Ukrainy. To są dzieci, które dłużej są w Polsce, prawdopodobnie lepiej mówią w języku polskim. Nie mają tak silnego doświadczenia traumy, ale cały czas to są dzieciaki, dla których język polski nie jest językiem pierwszym, i one też mają szczególne potrzeby edukacyjne, o które inaczej, ale jednak powinniśmy się zatroszczyć. Razem te dwie grupy to jest już 4% uczniów we wszystkich polskich szkołach.

I znowu taki szybki przeskok – takie dane o cudzoziemcach w ogóle w polskim systemie mówią, że mamy już 348 tys. dzieci i młodzieży cudzoziemskiej. Jeśli dodamy przedszkola, dodamy szkoły policealne, to w sumie jest tych młodych ludzi 350 tys., więc to są już duże liczby.

I teraz podział na etapy edukacyjne. Widzimy, że znacznie więcej tych dzieciaków jest w szkołach podstawowych niż ponadpodstawowych. Natomiast, jak patrzymy na szkoły ponadpodstawowe, to widzimy nadreprezentację uczniów ukraińskich w kształceniu zawodowym. To jest efekt egzaminu ósmoklasisty i dlatego superważny krok – dostosowania egzaminu w zakresie języka polskiego, bo on prawdopodobnie pomoże lepiej dopasować aspiracje edukacyjne uczniów ukraińskich, na równych zasadach z uczniami polskimi, do tego, w jakich szkołach oni się znajdą.

I na kolejnym slajdzie widzicie państwo, że mniej więcej w każdym roczniku mamy taką samą liczbę uczniów, jeśli chodzi o szkołę podstawową. Tutaj już ten egzamin ósmoklasisty tak bardzo nie wypycha uczniów w tym bieżącym roku szkolnym.

A tu widzimy niepokojące zjawisko, to znaczy stagnację w szkołach podstawowych. Gdyby nie zmieniło się prawo, gdyby nie wprowadzić obowiązku szkolnego, to na pewno nic więcej by się nie zmieniło, bo nie widzimy takiego efektu, że rodziny ukraińskie są w Polsce dłużej, w związku z tym częściej wysyłają dzieci do szkoły. Ci, którzy wysłali, wysłali; ci, którzy nie wysłali, to prawdopodobnie by tego nie zrobili.

Rośnie, na szczęście, liczba w szkołach podstawowych, ale to bardzo ważne, na to zwracamy uwagę, że są dwa skoki rok do roku. To nie są uczniowie nowi dla systemu edukacji, bo wchodzą do szkół ponadpodstawowych głównie uczniowie, którzy kończą podstawówki.

I to widać w tych kolejnych danych, bo jak patrzymy na szkoły ponadpodstawowe, to w nich w I i II klasie jest dużo uczniów; w III i IV prawie ich nie ma w ogóle. Tak więc to są dzieciaki, które skończyły polską podstawówkę i kiepsko poszedł im egzamin ósmoklasisty, z wiadomych powodów. W związku z tym trafiły raczej do technikum i szkoły branżowej, ale to nie są nastolatki, które na przykład były dwa lata w onlinie i teraz weszły do systemu. Tak więc my będziemy mieli bardzo duży problem ze szkołami, przede wszystkim, ponadpodstawowymi.

A tutaj – przepraszam, tutaj chciałem pokazać… Tutaj widzimy tę nadreprezentację: wszyscy uczniowie versus uczniowie uchodźczy z Ukrainy – rzeczywiście mniej jest licealistów, więcej jest osób w edukacji zawodowej.

I teraz, to jest bardzo ważny slajd, który powtarzamy, bo pokazujemy, że w szkołach średnich duża część młodych ludzi jest z tego systemu de facto wypychana. To znaczy, mamy na dole liczbę uczniów w I klasie w zeszłym roku, a na górze liczbę uczniów w II klasie w tym roku i widzimy – było 3,7 tys. pierwszaków; w tym roku jest 3 tys. uczniów II klasy. Coś się z nimi stało – nie wszyscy wyjechali do Ukrainy. Polski system edukacyjny, szczególnie im bliżej matury, tym silniej ich ze szkoły wypycha i tym będziemy musieli się w drugim kroku bardzo poważnie zająć.

Spada liczba oddziałów przygotowawczych, jest ich 10% tego, co mieliśmy na samym początku – było 2,5 tys. oddziałów, teraz jest 250. Incydentalne de facto w skali naszego kraju są dwa województwa, zachodniopomorskie i świętokrzyskie, w których nie ma żadnego oddziału przygotowawczego. I to w kontekście tego trudniejszego etapu integracji, który przed nami, jest naprawdę niepokojące, bo szczególnie jeśli mówimy o dzieciakach, które nie były w szkole, które cztery lata uczyły się w onlinie, które być może są nadal niepiśmienne mimo to, że mogą mieć 8, 9, 10 lat, to włączenie ich do klas regularnych jest naszym zdaniem receptą na bardzo poważne problemy i też tarcia z polskimi rodzicami, polskimi uczniami. Zatem powinniśmy dążyć naszym zdaniem do tego, żeby te oddziały przygotowawcze istniały.

Ostatnia taka dana – 60% uczniów pobiera tylko te lekcje, o których mówiła pani minister. Tylko 60% uczniów, którzy mają prawo do nauczania języka polskiego jako obcego, korzysta z tej możliwości – mimo to, że wiemy wszyscy z badań, z doświadczeń, że znajomość języka polskiego jest najważniejszym kryterium sukcesu w polskiej szkole. Tak więc to nas powinno bardzo niepokoić. Rozumiem, że jedna część diagnozy jest taka, że to jest za dużo lekcji, w związku z tym ludzie się nie zapisują. Być może, należy jednak wprowadzić to jako obowiązek dla uczniów, żeby z tych lekcji korzystać, bo nawet jeżeli tego nie chcą, to system po prostu ich za to ukarze – za to, że z tego nie korzystają.

I taka… wgląd w badania ilościowe, które teraz kończymy, więc nie mamy jeszcze pełnego raportu, ale robimy badania na grupie reprezentatywnej polskich nauczycieli dla szkół ponadpodstawowych i podstawowych. Pytamy ich o to, jakie są najważniejsze wyzwania, z którymi się mierzą, i czego najbardziej potrzebują. „Bariera językowa"; „trudności w ocenianiu" – na drugim miejscu najczęstsza odpowiedź nauczycieli; „konieczność dostosowania metod nauczania do klasy o zróżnicowanym poziomie wiedzy," ale potem też „niska frekwencja uczniów" – to są najważniejsze wyzwania polskich nauczycieli. Będziemy siedzieli nad tymi danymi w lipcu, jak już będziemy mieli zrealizowaną pełną próbę. A czego potrzebują? Dostępu do materiałów, możliwości konsultacji ze specjalistami oraz zagwarantowania obecności asystenta – to są najczęstsze odpowiedzi nauczycieli. Tak jak mówię, to są dane… nie jest to z jakieś strony internetowej, tylko z reprezentatywnego badania, więc możemy im wierzyć.

I najważniejsze wnioski. Od ponad roku jesteśmy w stagnacji. De facto nie wiemy, na co się przygotowujemy, bo nie wiemy, jaka to będzie liczba uczniów. Potrzebujemy zwrócić szczególną uwagę na szkoły ponadpodstawowe, bo do nich nie wchodzą nowi uczniowie. Nadreprezentacja uczniów ukraiński w kształceniu zawodowym – o tym mówiłem. I to, że uczniowie z nich wypadają. Potrzebujemy oddziałów przygotowawczych, bo wchodzimy w trudniejszą fazę integracji. Potrzebujemy upewnienia się, że to wsparcie językowe, krytycznie ważne, jest rzeczywiście dostarczane.

I rekomendacje: kampania informacyjna, wsparcie kompetencyjne dla nauczycieli – wiemy już z wczorajszej konferencji pani minister, że to się wydarza – ale też wypracowa-

nie rekomendacji standardów. Szkoły o to proszą. Proszą, żeby mieć wskazówki, jak działać w tej sytuacji, żeby nie dochodziło do takich sytuacji, jak zdiagnozowała NIK, że nie do końca były jasne przepisy, nie do końca szkoły potrafiły to zorganizować. Powinniśmy moim zdaniem mieć przynajmniej jeden oddział przygotowawczy w każdym powiecie na każdym etapie edukacji – właśnie dla dzieciaków, które będą miały duże trudności w byciu w szkole. Jakość nauczania języka polskiego – to jest moim zdaniem czas na podstawę programową do języka polskiego jako języka obcego, uregulowanie kwalifikacji nauczycieli. Ale cieszę się też z tego, co mówiła pani minister i co mówili przedstawiciele NIK o ewaluacji, o badaniach, to jest superważne. Wchodzimy teraz w drugi etap, tej pracy będzie jeszcze więcej. Musimy wiedzieć, jak ta integracja przebiega. I taki postulat, który też powtarzamy, szczególnie w tym momencie, o takie dane zagregowane na poziomie szkół – bo jak będziemy wiedzieli, w których szkołach jest najwięcej uczniów ukraińskich, to organizacje pozarządowe będą w stanie zaoferować im większe wsparcie. Teraz nie mamy takich danych, niestety. One nie są dostępne.

I jeszcze raz na koniec taka deklaracja. Jesteśmy – i jako CEO, które reprezentuję, ale zakładam też, że można to powiedzieć w imieniu wielu organizacji – gotowi, chętni, żeby pomóc. Stoimy w blokach startowych, żeby wesprzeć ten duży proces, bo wykonujemy bardzo ważny krok w dobrą stronę, ale potrzebujemy też kolejnych działań. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję i oddaję głos pani ministrze.

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha:

Dokładnie sekundę, dosłownie dwa zdania, bo chciałabym naprawdę podziękować wszystkim organizacjom, które ze mną współpracowały w tym procesie – tutaj CEO i pan Jędrzej. Naprawdę państwo wielką pracę wykonaliście, za którą naprawdę jestem niezwykle zobowiązana. I myślę, że ta nasza nowa strategia nie miałaby szansy powstania tak szybko, gdyby nie to wsparcie z państwa strony, tak więc naprawdę bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję i proszę o pytania czy wnioski zarówno do przedstawicieli NIK, jak i do pani ministry. Przy czym pani ministra może być z nami jeszcze pół godziny, więc w pierwszej kolejności te pytania do pani ministry, i z uwagi na ograniczony czas bardzo proszę o zwięzłość w formułowaniu tych pytań, żeby pani ministra mogła jak najwięcej z nich usłyszeć i na nie odpowiedzieć.

Bardzo proszę, pani. Potem pani Zosia Grudzińska. Potem widzę Alina Kozińską – tak Alina? To w takiej kolejności pierwsze trzy pytania. I pani czwarta.

Prezeska Fundacji Samodzielność od Kuchni Katia Roman-Trzaska:

Katia Roman-Trzaska, Fundacja SOK.

Bardzo trudno jest mówić po Jędrzeju, dlatego że Jędrzej powiedział właściwie wszystko, co większość z nas chciałaby powiedzieć, bo dokładnie tak jest. Zatem ja tylko potwierdzę te bloki startowe, bo rzeczywiście my, jako Fundacja SOK, przeszkoliliśmy prawie 3 tys. nauczycieli. Zrobiliśmy to dlatego, że były takie organizacje, które były zupełnie poza systemem, jak Fundacja Kościuszkowska w Nowym Jorku. Dzisiaj już nie możemy w ten sposób działać i potrzebujemy systemu, potrzebujemy ministerstwa i bardzo jasnych zasad. Ale korzyścią NGO jest to, że my dzisiaj mamy wiedzę, mamy chęci i jesteśmy mało zbiurokratyzowani, więc jesteśmy gotowi z tych bloków startowych wyjść praktycznie natychmiast. Tak jak patrzę dookoła stołu, to jestem pewna, że wszyscy możemy zacząć dosłownie za chwilę.

My zaczynamy od lipca, więc pytanie do pani minister jest: jak szybko i jakie będą zasady pomocy NGO, żeby NGO mogły nieść pomoc i wzmacniać szkoły w tych właśnie trzech aspektach, czyli glottodydaktyka, równowaga emocjonalna, wielokulturowość, i też zapobieganie polaryzacji? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. Zofia Grudzińska.

Koordynator w Obywatele dla Edukacji Zofia Grudzińska:

Dzień dobry. Ja mam takie konkretne pytania, postulaty. Być może niektóre z księżyca, ale one są w większości oparte na rozmowach, które przeprowadzałam z młodymi Ukraińcami, którzy właśnie wypadli z systemu edukacji, byli w nim nieobecni. To było aż kilkadziesiąt osób dzięki pomocy fundacji, które tymi dziećmi starają się zaopiekować. W związku z tym ja nie mam takich cudownych danych liczbowych jak tutaj NIK czy CEO, ale te dzieciaki, z którymi rozmawiałam – nastolatki w wieku 15-17 lat – powiedziały mi parę interesujących rzeczy.

Po pierwsze, powiedziały, że bardzo wiele osób, zarówno oni, jak i osoby im znane, wypadały z systemu polskiej edukacji, ponieważ spotykały się tam z atmosferą hejtu i to ze strony ich rówieśników. I oni bardzo podkreślali, że to właśnie była bezpośrednio przyczyna, dla której „dziękujemy za polskie szkoły". W związku z tym propozycja jest taka. Poza szkoleniami dla nauczycieli, bo oczywiście to jest bardzo ważne, ale przewidzieć jednak… ja wiem, że myślimy o tym, że będzie efekt kaskadowy, że nauczyciele będą oddziaływać na uczniów. Ale gdyby jednak uruchomić warsztaty, szkolenia bezpośrednio z uczniami, to prawdopodobnie ten efekt byłby jeszcze silniejszy, więc zadbajmy o to, żeby te młode dzieci – szczególnie, że już obowiązkowo będą musiały przyjść do szkół – nie spotkały się z bardzo negatywnym odbiorem rówieśniczym.

Druga sprawa, również od tychże dzieci. Większość z nich miała doświadczenia z oddziałami przygotowawczymi, i oni postulują, żeby nie wprowadzać oddziałów przygotowawczych jako alternatywy dla kształcenia w klasach, ponieważ prowadzi to do zjawiska segregacji. Natomiast proponowali, żeby ta nauka dodatkowa, przygotowanie do uczestnictwa w pełnym systemie edukacyjnym polskim, była realizowana jako zajęcia dodatkowe. Szczerze mówiąc, ja przez trzy lata pracowałam w systemie edukacji kanadyjskiej, który jest bardzo wielokulturowy – ma tam oczywiście zarówno migrantów, ale również dzieci uchodźcze – i rzeczywiście tylko i wyłącznie taki system jest prowadzony. To są po prostu zajęcia dodatkowe.

Trzecia sprawa, która już nie pochodzi od tych uczniów, ale z kolei ode mnie. Ja jestem językowcem, język obcy, w związku z tym glottodydaktyka jest mi doskonale znana. A wiem, że języka polskiego jako języka obcego mogą uczyć wyłącznie nauczyciele języka polskiego, więc zastanawiam się, czy nie zmienić by tutaj mechanizmu – umożliwić również nauczycielom języka obcego doszkolenie do glottodydaktyki i nauczania języka polskiego jako języka obcego. Oni oczywiście będą się bardziej musieli nauczyć języka polskiego a nie metod dydaktycznych, ale to by bardzo poszerzyło bazę, bo z tego co wiem, braki są również w szkołach nauczycieli języka polskiego jako języka obcego. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. Alina Kozińska-Bałdyga.

Prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dobrze, chyba jest. Dziękuję bardzo. Ja z taką propozycją. Pamiętam z dawnych czasów – tu Maria też pamięta – organizowanie w Sejmie takich forów inicjatyw oświatowych, gdzie później dzięki temu ratowaliśmy wiejskie szkoły. I mam taką propozycję, żebyśmy zorganizowali jeszcze w lipcu, a najpóźniej w sierpniu, forum innowacji edukacyjnych. I co mi się wydaje? Otóż, wydaje mi się, że pojawia się nowe narzędzie do wprowadzania zmian prawnych.

Politykę robi się prawem, pieniędzmi i praktyką. My mamy tę praktykę, po tej stronie jest dużo tych organizacji pozarządowych. Państwo chcecie badać, ale powiem tak – dobrze by było, żeby ta praktyka była tak otwarta na wszystkich tych, którzy w tej chwili mają doświadczenie z uczniami cudzoziemskimi, bo to są nie tylko uchodźcy z Ukrainy czy nie tylko uczniowie ukraińscy. Na przykład my na Żoliborzu mieliśmy problem z migrantką z Afganistanu. Nie wiem, czy uchodźczynią – może uchodźczynią. W każdym razie mamy też szkołę – przede wszystkim mnie interesuje wieś – szkołę, w której właściwie połowa dzieci… wieś, szkoła prowadzona przez stowarzyszenie wiejskie i połowa dzieci to są dzieci z ośrodka dla uchodźców. Czeczeńskie, ale teraz się bardzo

różne trafiają. Czyli my w naszych doświadczeniach organizacji pozarządowych mamy bardzo różne doświadczenia.

I tak sobie myślę, że… Ponieważ ja tutaj już nie powiem, ile lat przychodzę do Sejmu, komisji sejmowej, z różnymi osobami mam do czynienia. Pamiętam właśnie panią Grażynę Staniszewską i panią minister Dzierzgowską, jak one wspólnie tutaj współpracowały na płaszczyźnie Sejmu. Maria tu macha głową. A powiem tak, bo jakbym zaczęła mówić, o czym bym chciała jeszcze posłuchać…

Chciałabym posłuchać o przedszkolach. My na przykład uznaliśmy, że takim niesamowitym, dobrym narzędziem tworzenia już nie tylko polityki edukacyjnej, migranckiej, ale polityki zagranicznej Polski, czy nie wiem, jak to nazwać, są właśnie kwestie związane z edukacją przedszkolną – tutaj Monika Rościszewska siedzi – właśnie realizowanej w takiej formule jak my. U nas, w naszych szkołach są gotowi przyjąć nie tylko dzieci, są gotowi zaopiekować się matkami, które – już mamy doświadczenia – pracują. Ponieważ wieś jest w stanie bardzo wiele zrobić, bo to jest mała społeczność, która, jak się zorganizuje, jest niezwykle efektywna. Mogę powiedzieć, że w Korzeczniku mamy już panią z Ukrainy z niepełnosprawnym dzieckiem ukraińskim – dziecko jest już po operacji implantu, pani już studiuje i jest już pomocą i będzie nauczycielką. Korzecznik – mogę podać dalsze szczegóły. Tak więc mamy takie doświadczenia.

A co najważniejsze, w tej chwili jest ogromny problem mieszkaniowy. Ja sama się zastanawiam, co zrobić – tak jest, że tutaj przeszło przez nas trochę tych ludzi. Jeżeli się nie weźmiemy za problem relokacji, a więc na przykład, żeby część osób pojechała na wieś. Tam one są potrzebne, i osoby z mózgami…

To znaczy, ja mogę tutaj więcej mówić; nie chcę. Chcę zostawić to do tego wspólnego forum innowacji edukacyjnych, gdzie, mogę powiedzieć, mam nadzieję, że będę prowadziła grupę roboczą do spraw zmian prawnych dotyczących edukacji dla organizacji pozarządowych prowadzących szkoły i przedszkola – nie tylko na wsi, wszędzie – ale również dla innych organizacji, takich jak choćby CEO.

Ostatnie zdanie, my próbowaliśmy poprzednim razem, za poprzedniej kadencji… i właściwie tylko my we dwoje mogliśmy zabierać głos na konferencji na temat cudzoziemców. Później mieliśmy sytuację, że byliśmy zaproszeni do Parlamentu Europejskiego, do Paryża, pojechał nasz jeden przedstawiciel. Ale była możliwość w polskim parlamencie. Dania chciała nam pomóc, Bruksela chciała nam pomóc – był mały odzew ze strony Sejmu. Bardzo prosimy panią ministrę i panią przewodniczącą i wszystkich państwa posłów i Najwyższą Izbę Kontroli: współpracujmy w tym, żeby uruchomić potencjał wspólny i wykorzystać nasze wspólne narzędzia – i będzie rakieta rozwojowa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo proszę kolejny głos. Tam, pani. Jeszcze pani się zgłaszała.

Specjalistka ds. edukacji dzieci i młodzieży Fundacji Ukraina Hanna Achremowicz:

Teraz ja?

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Tak.

Specjalistka ds. edukacji dzieci i młodzieży Fundacji Ukraina Hanna Achremowicz:

Hanna Achremowicz, Fundacja Ukraina. Bardzo dziękuję za te ciekawe prezentacje.

Tutaj chciałabym troszeczkę wrócić do rekomendacji, która nam się wydaje być bardzo istotna – rekomendacji CEO dotyczącej wypracowywania pewnych standardów postępowania szkół, bardziej uszczegółowionych aniżeli tylko ogólne dostosowania i ogólne diagnozy. Tutaj pytanie jest troszeczkę i do państwa, i do państwa z NIK o to, co dokładnie oznacza, że szkoły diagnozowały potrzeby uczniów – w jaki sposób to robiły i w jaki sposób dostosowywały programy nauczania i zasady oceniania?

Z jednej strony widzimy, że to wciąż jest potrzeba nauczycieli, którą zgłaszają i w badaniach, i w kontakcie z nami – że nie wiedzą, jak to robić. To znaczy, że jest to coś, do czego potrzebują pewnych standardów i pewnego przygotowania. My staramy się na to odpowiadać, natomiast oczywiście jesteśmy tylko organizacją pozarządową. Zatem

to jest takie pytanie, które mam nadzieję, że troszeczkę wyjaśniłoby nam różnicę w tym, że państwo przedstawili tak pozytywną ocenę tego, co się dzieje w szkołach, podczas gdy nasze doświadczenie wskazuje na to, że jednak nie wygląda to tak optymistycznie. Zatem tutaj jest to takie dwustronne pytanie o to, co to dokładnie oznacza, że szkoły dostosowały te programy nauczania i systemy oceniania – czy to znaczy, że statuty się zmieniły, że były wewnątrzszkolne systemy oceniania, które zakładały obecność uczniów migrantów i tak dalej?

A do pani minister pytanie o ministerialne standardy integracji w skali szkoły – czy coś takiego jest planowane?

Drugie moje pytanie do pani minister o to, jak ministerstwo wspiera, monitoruje proces zapisania tych nowych uczniów, którzy są jeszcze poza systemem edukacji i będą chodzili do polskich szkół. Mamy taką informację, że we wtorek do obywateli Ukrainy ZUS rozesłał pisma, domagając się, żeby ci rodzice przedstawili zaświadczenie, że ich dzieci chodzą do polskiej szkoły. Co więcej, żeby ci rodzice dopilnowali, żeby ich dziecko było w SIO. I tutaj jest przynajmniej na Dolnym Śląsku, nie wiem, czy to jest ogólnopolski problem… ale u nas wywołało to niemałą panikę, muszę przyznać, ponieważ po pierwsze, umiarkowanie zasadne wydaje nam się z punktu widzenia prawa wystosowania takiego pisma, ale też z drugiej strony jest grupa osób, które na przykład rekrutują się dopiero do szkoły, które chcą się zapisać do polskiej szkoły i są w tym momencie zagrożone ryzykiem odebrania 800+ w kolejnym miesiącu. Tak więc tutaj pytanie o to, czy ministerstwo o tym wie, czy reaguje. Czy może też pytanie do państwa z Najwyższej Izby Kontroli.

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha:

Ja w ogóle pierwsze słyszę o tym.

Specjalistka ds. edukacji dzieci i młodzieży Fundacji Ukraina Hanna Achremowicz:

Mam to pismo, wydrukowałam je, więc mogę państwu zaraz je przedstawić, bo to jest bardzo….

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha:

Kiedy zostało wysłane, mogę sobie zerknąć?

Specjalistka ds. edukacji dzieci i młodzieży Fundacji Ukraina Hanna Achremowicz:

11 czerwca, zaraz podam państwu, tylko skończę.

Jeszcze mam dwa króciutkie pytanka, bo pani minister powiedziała o tym, że będą pieniądze na asystentów międzykulturowych, i chciałabym zapytać: czy wiadomo też, kiedy będą przepisy wykonawcze dotyczące pracowników samorządowych? Proszę bardzo.

I ostatnie pytanie dotyczące, już wspomniałam… To też wynika z tych potrzeb zbadanych przez CEO, że nauczyciele potrzebują jeszcze doszkalania, zresztą ministerstwo to planuje. Chciałabym zapytać o kadry, które będą szkoliły tych nauczycieli. To znaczy, nasze doświadczenie jest takie, że jest bardzo dużo organizacji, firm nawet, które chcą szkolić nauczycieli, aplikują o środki, ale nie mają odpowiednich kompetencji do tego, żeby to robić. Nauczyciele są przemęczeni i znudzeni tymi szkoleniami. Ich motywacja do tego, żeby uczestniczyć w kolejnych jest niewielka. Tak więc tutaj pytanie o te kadry i standardy i, jakby, kompetencje – wykształcenie programu tych szkoleń dla nauczycieli. Dziękuję bardzo

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. Ostatnie pytanie w tej serii – pani tam na końcu się zgłaszała – i poprosimy panią minister o odpowiedź.

Prezeska Fundacji Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego Monika Rościszewska-Woźniak:

Dziękuję bardzo. Monika Rościszewska-Woźniak, Fundacja Rozwoju Dzieci.

Ja chciałabym podbić trochę to, co powiedziała Alina – mianowicie dzieci, zanim pójdą do szkoły, to mają roczne obowiązkowe przygotowanie przedszkolne, czyli tak zwaną zerówkę. Polskie dzieci mają do tego prawo, ukraińskie też mają do tego prawo, a jakoś wszystkie rozmowy zaczynają się od wieku, kiedy dziecko ma 7 lat, idzie do szkoły

i, jakby, i w prezentacji, i w tych badaniach za mało… i bardzo proszę, więcej mówić o dzieciach młodszych. Zwłaszcza że nasze doświadczenia ostatnich dwóch lat… Fundacja objęła opieką ponad 6 tys. dzieci w wieku doszkolnym i mamy duże doświadczenie, i uważamy, że to jest najbardziej efektywny, w sumie najtańszy i najbardziej profilaktycznie, jakby, zapobiegający porzucaniu szkoły przez dzieci etap, ponieważ dzieci najłatwiej się integrują i najłatwiej uczą się polskiego wtedy, kiedy są młodsze i są w grupie rówieśniczej.

Tak więc, jakby, tutaj podbijam i proszę o informacje, chociażby na przykład dołączenie przedszkoli albo chociażby oddziałów zerowych w przedszkolach do tej puli dla asystentów międzykulturowych albo do jakichś działań, które wspomogą integrację najmłodszych dzieci. Dlatego, że to jest najprostszy sposób integracji dzieci, bo one się wtedy integrują razem z rodzinami. Nie ma tego hejtu, nie ma poczucia obcości – dzieci w sposób naturalny wszystkie uczą się tego samego języka polskiego. W związku z tym, jakby, potem nie trzeba czegoś ratować. Ja wiem, że to dotyczy tylko części dzieci, natomiast chciałabym, żebyśmy o tym też mówili. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo proszę, pani ministro.

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, ja rzeczywiście mogę zostać dosłownie jeszcze pięć minut, ale zostanie z państwem pani Beata Pietrzyk, która naprawdę wie wszystko na temat tego procesu i w ogóle jest taką osobą, która oddała połowę swojego serca, żeby to przygotować, więc odpowie na wszelkie pytania. Ja pokrótce postaram się odpowiedzieć na te, na które mogę odpowiedzieć.

Problem polega na tym, że my dopiero niedawno dostaliśmy informację o tym, że otrzymamy wsparcie europejskie na ten proces. I wierzcie mi państwo, przygotowanie takiego programu, programu ministerialnego, programu europejskiego, to naprawdę jest bardzo dużo dokumentów, bardzo dużo spotkań. W związku z tym ja po prostu na niektóre z tych pytań nie jestem jeszcze w stanie odpowiedzieć.

Nie wiem, co państwu odpowiedzieć na pytanie o to, kiedy włączymy NGO. Chciałabym, żeby te pieniądze były dostępne od września, ale to może się okazać niemożliwe. Być może, dopiero od stycznia będą dostępne te pieniądze europejskie, które wspomogą nas w tym programie.

Podobnie jest z asystentami, asystencją międzykulturową – nie jestem w stanie dzisiaj odpowiedzieć ani jak wysokie będzie to dofinansowanie, ani kiedy ono zostanie udostępnione. Tak jak mówię, niestety raczej chyba będzie to od stycznia niż od września.

Przypomnę państwu, że my naprawdę otrzymaliśmy w spadku ministerstwo, które nie ma żadnych luzów, jeśli chodzi o możliwości finansowe. Żadnych, naprawdę. Zatem, gdybym nawet nie wiem, jak bardzo chciała, żeby cokolwiek gdzieś znaleźć na tego typu koszty, to po prostu nie mam skąd.

Jeśli chodzi o nastolatki i dropouty – i mam pełną świadomość, że to jest jeden z tych najtrudniejszych problemów – bo jeśli to jest nastolatka, nastolatek, którzy porzucili po prostu szkołę ze względu na to, że spotkali się czy z bullyingiem, czy z różnego rodzaju hejtem, czy negatywnymi konsekwencjami, to jakby przekonanie ich do tego, żeby wrócili do szkoły, jest pewnie jednym z najtrudniejszych zadań w całym tym procesie.

Szkolenia z uczniami to jest jak najbardziej... znaczy, my rzeczywiście myślimy o tym na zasadzie kaskadowego szkolenia, czyli kiedy zaoferujemy dobre szkolenia nauczycielom, mamy nadzieję, że to się po prostu przełoży na to, w jaki sposób będzie funkcjonowała grupa rówieśnicza i w jaki sposób będzie funkcjonowała klasa. Wiem, postaramy się też przygotować jakieś formy takiego właśnie… takie scenariusze lekcji, być może, dla nauczycieli, którzy będą pracowali z grupami, właśnie z uczniami uchodźcami, tak żeby rzeczywiście zaoferować takie szkolenia, też takie lekcje właśnie dla nich.

Jeśli chodzi o oddziały przygotowawcze… Powiem państwu, że ja jestem sceptyczna cały czas w stosunku do tych oddziałów przygotowawczych, ale… I raczej nie spodziewam się, żeby bardzo duża ich liczba miała powstać teraz. Spodziewam się, że to będą

raczej sytuacje właśnie wyjątkowe, czyli na przykład właśnie dzieci z tych ośrodków uchodźczych, gdzie jest duża liczba dzieci, gdzie one wchodzą po prostu dużą grupą do systemu. Wtedy rzeczywiście oddziały przygotowawcze powstaną. Natomiast nie spodziewam się, żeby to była jakaś masowa akcja, raczej dzieci będą po prostu włączane do klas.

Jeśli chodzi o umożliwienie nauczycielom języków obcych nauczania języka polskiego jako obcego, to wydaje mi się, że to jest już możliwe. Znaczy, nie sądzę, żeby tutaj były jakiekolwiek przeciwwskazania. Tu pani Beata pewnie mnie skoryguje, ale mam wrażenie, że już obecnie nie ma tutaj żadnych przeciwwskazań

Forum innowacji edukacyjnych – bardzo dobry pomysł. Myślę, że skorzystam i przekażę kierownictwu naszego resortu.

Jeśli chodzi o to sformułowanie, że „szkoły diagnozowały potrzeby uczniów", to ja myślę, że to jest sformułowanie daleko, mhm, wykraczające poza stan faktyczny – użyję może takiego eufemizmu. Mam wrażenie, że my nawet nie mamy narzędzi do tego, instrumentarium, do tego, żeby diagnozować w tej chwili potrzeby, szczególnie tych uczniów uchodźczych, więc to jest wszystko to, co musimy dopiero zbudować, bo nie mam naprawdę wrażenia... Znaczy, proszę państwa, powiem wprost – przyjęcie uczniów ukraińskich do polskich szkół przez ostatnie dwa lata szło siłami społeczników – siłami ludzi, którzy są w jakiś sposób zaangażowani, rozumieją, że to jest ważne; nie szło moim zdaniem ze strony urzędów czy ze strony kuratoriów. To naprawdę był po prostu wielki wysiłek społeczny, a nie wysiłek urzędów, ministerstwa czy kuratoriów. Tak oceniam tę sytuację i tutaj naprawdę wielkie podziękowania, bo i NGO, i na przykład szkoły ukraińskie wykonały naprawdę olbrzymią pracę, którą trzeba docenić.

Jeśli chodzi o ministerialne standardy integracji… Znaczy, nie zrobimy wszystkiego od razu, tylko ja chcę państwu powiedzieć jedną rzecz. Traktuję to doświadczenie z uczniami ukraińskimi uchodźczymi jako pewnego rodzaju poligon, niestety. Przed chwilą pan z Najwyższej Izby Kontroli powiedział, że sytuacja jest względnie constans. A kto to wie? Ja nie wiem, czy ta sytuacja jest constans, bo ona się może zmienić w ciągu paru dni. I my mamy też świadomość tego, że nie tylko uczniowie ukraińscy, ale w ogóle uczniów cudzoziemskich będzie coraz więcej w naszej szkole, i my musimy wypracować… To nie jest tak, że ja wypracuję dzisiaj jakiś standard pracy integracyjnej – bo on za dwa lata będzie już nieaktualny. On będzie potrzebował jakiejś zmiany w związku z tym, że na przykład w szkołach pojawi się więcej dzieci wietnamskich, na przykład. Tak więc to jest ongoing. To jest proces, który będzie trwał i który trzeba po prostu na bieżąco ewaluować i na bieżąco poprawiać.

Jak będziemy wspierać zapisywanie do szkół? Mam pełną świadomość tego, że dzieci, szczególnie te dzieci romskie, że tutaj jest problem z zapisywaniem do szkół. Ale obowiązuje rejonizacja i będziemy naprawdę bardzo daleko ingerować w sytuację, kiedy dziecko nie zostanie zapisane. Kuratorzy też są wprowadzeni w ten proces, więc mam nadzieję, że będzie tutaj ich wsparcie.

Jeśli chodzi o przepisy dotyczące asystencji, to nadal nad tym pracujemy, bo to są nie tylko nasze przepisy ministerialne, ale też Ministerstwo Pracy, też KPRM, więc w różnych miejscach nad tym pracujemy i będą te zmiany. Tutaj pani Beata pewnie ewentualnie poda jakieś szczegóły.

I jeśli chodzi o obowiązek rocznego przygotowania, czyli tę zerówkę, to tak, rzeczywiście dokonujemy pewnego rodzaju skrótu myślowego, ale oczywiście dotyczy to też zerówki.

Wybaczcie mi państwo, mam za dwie minuty spotkanie, więc uciekam. Bardzo dziękuję i naprawdę bardzo dziękuję za państwa wsparcie w całym tym procesie. Dzięki.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo, bardzo dziękujemy za obecność i mam nadzieję, że pani ministra bardzo się nie spóźni na spotkanie, ale…

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha:

Trochę się spóźnię, ale mam nadzieję, że mi jakoś wybaczą.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Tym bardziej dziękujemy za obecność i za odpowiedzi na nasze pytanie i za przedstawienie działań ministerstwa.

Zanim będę kontynuować – jeżeli ktoś z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji i zadać pytanie – to jeszcze oddam głos Najwyższej Izbie Kontroli, bo też tutaj część z tych pytań odnosiła się do państwa, więc bardzo proszę.

Wiceprezes NIK Piotr Miklis:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Zanim szczegółowa odpowiedź na zadane pytania, szanowni państwo, ja może słówko o roli audytora narodowego, jakim jest Najwyższa Izba Kontroli. Otóż, my nie jesteśmy od formułowania polityk – my jesteśmy od dokonywania oceny polityk sformułowanych przez demokratycznie wybrany Sejm i wdrażanych przez władzę wykonawczą. Myślę, z wielkim zainteresowaniem przysłuchując się tej dyskusji, traktuję też jako zobowiązanie – Oj, my pana Jędrzeja tak łatwo już nie puścimy. Dlatego że, drodzy państwo, NIK też w czasach, które pozwolę sobie nazwać, pewnej odbudowy współpracy z parlamentem, ma też możliwość otwarcia się na środowiska społeczne. My to zawsze robiliśmy. My prowadzimy bardzo istotną aktywność w formie paneli ekspertów. Każda w zasadzie kontrola, która dotyczy tematów, które potocznie nazywane są obszarami miękkimi – edukacja, sprawy społeczne, ochrona zdrowia – poprzedzona jest szerokimi konsultacjami w formie paneli ekspertów. Tak więc serdecznie proszę oczekiwać takich zaproszeń. Jeżeli będziemy przygotowywać naszą kontrolę międzynarodową, to z pewnością to się wydarzy, bo jak każda organizacja szukamy możliwości jak najmniejszych wydatków, wobec czego państwo swoimi uwagami, swoimi pomysłami robicie połowę naszej roboty. To jest pierwsza rzecz.

Jeżeli chodzi o widoczny w tej dyskusji niedosyt co do surowości ocen, jakie sformułowaliśmy. Drodzy państwo, państwo wiecie lepiej; ja byłem nauczycielem przez cztery lata, wspaniałe czasy. Ja powiem tak – przecież dobrze państwo wiecie, że działamy w warunkach systemu przeregulowanego. Jeżeli w starym Leksie do ustawy o systemie oświaty odpalało się na dole 911 aktów wykonawczych, to dobrze państwo wiecie, że w zasadzie – i to wiem też od dyrektorów szkół, z którymi bardzo często toczę dyskusje; ja jestem z tarnowskich gór, dużo szkół w tarnowskich górach, zwłaszcza średnich – można powiedzieć, każdy będzie realizował te przepisy w taki sposób, w jaki potrafi. Licząc na to, że wizytacja z kuratorium będzie miała charakter ludzki, wobec czego z wizytatorem uda się uzgodnić taki, a nie inny zakres wizytacji – gdyż nie ma na tej ziemi człowieka, który by spełnił kryteria i wyznaczniki wynikające z wszystkich 911 aktów wykonawczych do ustawy o systemie oświaty. A zresztą te 911 to jest sprzed kilku lat. Tam będzie więcej, bo pamiętajmy o tym, że to są akty wykonawcze różnego poziomu, kończąc na statutach na końcu, które, jak dobrze wiemy, muszą przejść przez organ nadzoru pedagogicznego. A w dodatku mamy tam taką drobną barierę w postaci organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego, bo te statuty potem muszą iść – to też są co do tego spory – jako prawo miejscowe i być publikowane. Tak, drodzy państwo – tak wygląda system edukacji ujęty w ramy prawne.

Ja dostrzegam to, że państwo też czują się tym spętani, ale spętani jesteśmy też my – dlatego że te 911 aktów wykonawczych kreuje wyznaczniki, na podstawie których my oceniamy działanie tego systemu. Dlatego pani ministra była łaskawa wspomnieć, że z pewnością dalekie są te dane dotyczące działań podejmowanych przez szkoły. My mamy też przekonanie, że te działania, o których zaraz wspomni koordynator, dotyczące ewaluacji odzwierciedlenia w aktach wewnętrznych normujących działania szkół tego nowego faktora, jakim jest obecność masy zjawiska, o którym dzisiaj dyskutujemy – szanowni państwo, nie spodziewajcie się zbyt wiele po końcu świata, jak mawiał Stanisław Jerzy Lec – i pomiar, jaki czyni Najwyższa Izba Kontroli, to jest pomiar w stosunku do wyznaczników zawartych w systemie obowiązującego prawa. Zatem my, zanim z państwa pomocą przejdziemy do pomiaru realnej efektywności tego, co zostało wdrożone, to dokonaliśmy takiego pomiaru czysto formalnego. Wybaczcie nam, że nie poszliśmy głębiej, ale z ogromu działań, które zadeklarowała pani ministra jako projekt na przyszłość, wynika, jak wielka była postrzegana przez nową większość parlamentarną

potrzeba zmian. To się przekuje w nową politykę, którą my sobie spokojnie za jakiś czas sprawdzimy. Chciałbym, żeby efekty były zarówno na gruncie formalnym, jak i skuteczności lepsze niż to, co mieliśmy okazję stwierdzić po tych dwóch burzliwych latach.

Drodzy państwo, jestem po raz pierwszy gościem na posiedzeniu tej Komisji. Mam nadzieję, że będziemy w stałym kontakcie, bo tu się dzieje przyszłość Rzeczpospolitej. Tutaj postaramy się wykorzystać państwa wiedzę ekspercką jak najszerzej, bo jak mówię, czynimy tak w innych przypadkach. Musimy sobie postawić też pewną demarkację – my jesteśmy od pewnych rzeczy; państwo, niespętani 911 aktami wykonawczymi, jesteście od tego, żeby narzucać i uświadamiać tym, którzy formułują polityki państwowe, konieczność i kierunki zmian.

Ja się bardzo, bardzo cieszę, bo to jest istotna zmiana jakościowa w stosunku do tego, co było w latach poprzednich. Ja też pracowałem w samorządzie, więc mam tutaj ustawiony jasny kompas na temat tego, kto buduje rzeczywistą jakość życia polskiego społeczeństwa. Można powiedzieć, że jak widać – i to jest ostatnie zdanie, zanim oddam głos naszemu ekspertowi – ta postępująca centralizacja, która dotknęła też i tej sprawy wymagającej reagowania tak elastycznego, jak różne są polskie szkoły i różne są środowiska, do których trafili uczniowie uchodźczy ukraińscy, że podejście na zasadzie Gleichschaltungu – jednakowe w stosunku do wszystkich – jest podejściem błędnym, wiodącym na manowce, bo to są inne potrzeby i inne możliwości. Ja jestem z miejscowości… mieszkam we wsi, w której mieszka, cała gmina – 3200 osób. Tam, uwierzcie państwo, że problem młodzieży uchodźczej to jest inny problem niż nawet w nieodległym Zabrzu, 200 tys. mieszkańców, gdzie to jest ujęte w zorganizowane karby i te szkoły działają tak po śląsku, to znaczy – dobrze. I nie ma młodzieży ukraińskiej, która by była nieujęta w karby – tak przynajmniej z oglądu i z rozmów z… oczywiście to jest też, ja dostrzegam, „każda sroka swój ogonek chwali”, wobec czego dyrektorzy tych szkół też mówią, że mają ogarnięty temat w całości.

Ale teraz, drodzy państwo, już do szczegółów, jak my to mierzyliśmy, że to zostało tak – państwa zdaniem nadmiernie, a moim zdaniem adekwatnie do wyznaczników – ocenione. Pozwolę sobie przekazać głos panu koordynatorowi.

Doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli Grzegorz Jasionek:

Dziękuję uprzejmie, panie prezesie, za świetny wstęp. Tak, NIK działa na podstawie przepisów prawa i na podstawie tych kryteriów, które ma określone w ustawie. Czyli jesteśmy niestety instytucją, albo stety, bardzo, bardzo sformalizowaną.

Nauczyciele, których objęliśmy kontrolą w tych 14 szkołach podstawowych i 14 liceach ogólnokształcących, jak państwo doskonale wiecie… A i nadmiernie kontrola dotyczyła również nie tylko uczniów z Ukrainy, którzy przybyli po 24 lutego 2022 r. do Polski, ale również wcześniejszego okresu, czyli innych cudzoziemców, więc badaliśmy wszystkich cudzoziemców, którzy uczęszczali. I w tych szkołach, które kontrolowaliśmy, byli ci cudzoziemcy spoza Ukrainy, więc problem dotyczy również innych nacji.

W jaki sposób zdiagnozowaliśmy i postawiliśmy tezę, że potrzeby uczniów – zaznaczam, potrzeby – uczniów cudzoziemców były diagnozowane. Nie ma innego sposobu, jak zwrócenie się do nauczycieli o wypełnienie stosownej ankiety albo po prostu udzielenie odpowiedzi. My to robimy poprzez ankietowanie. Tak samo robią to kuratoria oświaty. Tak samo robi to nadzór pedagogiczny w innych formach. Innego narzędzia nie mamy i tym narzędziem się posłużyliśmy.

Do 221 nauczycieli prowadzących w roku szkolnym 2022/2023 zajęcia z języka polskiego, matematyki, historii, geografii i biologii w szkołach, które kontrolowaliśmy, przekazaliśmy ankietę z prośbą o jej anonimowe wypełnienie. I w zakresie dostosowania programów nauczania do potrzeb uczniów cudzoziemców było tam, proszę państwa, sześć pytań.

Pierwsze pytanie: „Czy przeprowadzałam diagnozę wstępną poziomu wiedzy i umiejętności uczniów cudzoziemskich rozpoczynających naukę w oddziale?” – wszystkich; nie traktujemy uczniów polskich odrębnie, a uczniów cudzoziemskich odrębnie. Odpowiedziano nam w ten sposób: 57% odpowiedziało „Zawsze, kiedy rozpoczynam pracę z nowym uczniem, przeprowadzam diagnozę”; 20% powiedziało „Tylko na początku

roku szkolnego lub etapu edukacyjnego”; 23% tych ankietowanych odpowiedziało „Gdy uznam, że jest taka potrzeba”; 0% odpowiedziało, że zawsze przeprowadza diagnozę. Trudno, jeśli chodzi o te wyniki, z nimi rozmawiać albo dyskutować. Ankieta była skierowana do tej grupy nauczycieli, mają prawo udzielić takiej odpowiedzi, jaką uznają za stosowną, bo to jest ich absolutne prawo – i my na tych wynikach opieramy swoją ocenę.

Proszę posłuchać dalej. „Czy realizuję podstawę programową z zastosowaniem programu nauczania?” – takie było pytanie. „Własnego autorskiego” odpowiedziało 6% tylko. Można się zastanawiać, ale również nauczyciel zgodnie z ustawą o systemie oświaty jeszcze ma prawo do realizacji własnego programu nauczania. Koniec dyskusji. Może go sobie opracować w taki sposób, jaki uzna za stosowny, uzyskać oczywiście dopuszczenie tego programu nauczania – państwo doskonale wiedzą, więc nie będę mówił szczegółów – i ten program realizuje. Ilu tych nauczycieli realizowało program z wydawnictwa w kształceniu z uczniem, również cudzoziemskim? – 88%. Jak należy interpretować te wyniki? To oczywiście tylko państwo doskonale wiecie. Ja, jako były nauczyciel z długoletnim stażem, wiem, jak to ocenić, ale nie dokonam tej oceny. Nauczyciel ma prawo do oceny, do wyboru programu nauczania.

Pytanie trzecie: „Czy program nauczania został dostosowany do potrzeb uczniów cudzoziemców?”. 84% tych ankietowanych – powtarzam, nauczycieli wybranych przedmiotów – powiedziało: „Tak samodzielnie opracowałam dostosowania”. 84%, zdecydowana większość, udzieliła odpowiedzi, że zrobiła to samodzielnie po diagnozie. „Tak skorzystałam z programu, który już był dostosowany” – 11% tych ankietowanych. I „Nie dostosowałam” – 5%.

Kolejne pytanie: „Na czym polegały dostosowania?”. A proszę bardzo: „metod i form pracy z uczniem lub organizacji nauczania” – 41%, „treści edukacyjnych” – 26%, „sposobów oceniania” – 33%. Przypominam tylko państwu… nie muszę chyba przypominać państwu, jesteście nauczycielami w większości, że to szkoła opracowuje wewnątrzszkolne zasady oceniania. Każdy nauczyciel opracowuje własne przedmiotowe zasady oceniania – ma do tego prawo. W jaki je sposób dostosował, nie nam oceniać i nie mnie, ale ma do tego prawo.

Kolejne pytanie: „Dostosowania polegały m. in. na:” – i tu było szereg pytań, „dostosowanie liczby zadań do wykonywanych poleceń” – 16%; „zróżnicowania stopnia trudności” 14%; „zastosowania określonej metody pracy” – 12%, „zmniejszenia obszerności tekstów do czytania lub materiału do opanowania” – 12%; „przygotowania wcześniej tekstów oraz treści programowych w prostym języku” – 8%; „sprawdzania wiedzy, umiejętności w określonej formie” – 8%, „skorzystania z dodatkowej pomocy na przykład słowników” i tak dalej – 16%. Całe spektrum dostosowań sposobów realizacji programu wybranego przez nauczyciela.

Kolejne pytanie, które nas interesowało: „Dostosowania zostały wprowadzone:” – „na polecenie dyrektora” – 13% odpowiedziało, chyba niewiele; „na podstawie przeprowadzonej przez nauczyciela diagnozy poziomu wiedzy i umiejętności ucznia” – 36%; „na podstawie przeprowadzonego przez pedagoga lub psychologa rozpoznania indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych ucznia cudzoziemskiego” – 17%; „na podstawie ogólnych wskazań metodycznych związanych z pracą z cudzoziemcami” – 31%; „z innych powodów” – tylko 3%.

To są wyniki tych ankiet… jednej ankiety. My je zinterpretowaliśmy w ten sposób, że ta diagnoza była przeprowadzana, powtarzam i nadmieniam, wobec wszystkich uczniów cudzoziemskich, którzy uczęszczali do skontrolowanych szkół. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. Widzę, że zgłasza się pan Jędrzej Witkowski.

Prezes CEO Jędrzej Aleksander Witkowski:

Dziękuję, za tę deklarację współpracy. Ona jest, myślę, bardzo ważna. Rozumiem, że my się tutaj uzupełniamy. Mam pełną jasność, że państwo jesteście związani ustawą o NIK i możecie kontrolować tylko według określonych kryteriów. My jesteśmy właśnie niezwiązani tymi ustawami, więc wydaje mi się, to jest superpole do wzajemnego uzupełniania tych wniosków, szczególnie że państwo z kolei macie większą łatwość, starając

się o dane publiczne, które nie są udostępniane. My te wszystkie analizy, które przeprowadzaliśmy, prowadziliśmy na bazie danych, które udostępnia ministerstwo, po prostu w serwisie otwarte dane.

Nie chcę teraz zajmować czasu, ale my też, jako CEO, prowadzimy badania jakościowe, które dodają pewnie troszeczkę głębi do tych wniosków z danych ilościowych – chętnie się nimi podzielimy. Teraz badacze wychodzą ze szkół, bo robimy te badania co roku na wiosnę, żeby zobaczyć, jak ta sytuacja się zmienia.

I tak odnosząc się do tych danych, o których pan mówił, które są podstawą tego wniosku. Oczywiście rozumiemy. Wydaje mi się, że dotykamy problemu w ogóle wszystkich badań edukacyjnych, także międzynarodowych badań TALIS [Teaching and Learning International Survey] chociażby, w których nauczyciele po prostu odpowiadają. To się nazywa fachowo efekt ankietera – że antycypują, jak chciałby, żeby odpowiedział, zadający pytanie. Tak więc to nie tylko jest problem z tymi konkretnymi ankietami, ale najlepsze badanie edukacyjne na świecie robione wśród nauczycieli, czyli TALIS, też daje takie wnioski, że nauczyciele nasi w Polsce są świetnie przygotowani i świetnie się odnajdują w nowej rzeczywistości i wszystko już umieją.

Jeżeli mogę mieć jakiś postulat, to być może warto w takich właśnie raportach z kontroli zaznaczać, że istnieją też inne badania, które sugerują być może inne wnioski. Nie proponuję, żebyście państwo cytowali te wnioski, bo prawdopodobnie nie możecie, ale żeby też zaznaczyć, bo to jest… Wiemy, że interesują się tymi wynikami kontroli media – żeby też po prostu w przestrzeń publiczną nie wysyłać informacji, które pokazują tylko jedną, taką bardziej formalną, stronę tego typu badania czy wniosków – szczególnie właśnie, kiedy one są w takiej kontradykcji de facto z tym, co obserwujemy bezpośrednio w szkołach.

Ale cieszę się na jakąś możliwość współpracy, podzielenia się – chętnie się podzielimy tym, co już mamy. I my, i inne organizacje. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. Oddaję teraz pani głos.

Koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland Olga Bochkar:

Dzień dobry Olga Bochkar, fundacja Teach for Poland.

Chciałabym się odnieść jeszcze do tego wniosku pana Jędrzeja, ponieważ jestem osobą, która poszukuje jakichś pozytywnych stron, ale faktycznie dużo rzeczy się udało, nie?

Dzieci, które odchodzą z liceum – i właśnie ta luka między I a II, a szczególnie II, III, IV klasa – odchodzą jeszcze z tego powodu, że system wypycha. Dlatego, że system w Ukrainie jest 11-roczny; nauka w szkołach w Polsce to jest 12 lat, więc dlatego oni odchodzą i kończą zdalnie ukraińską szkołę i już po II, III klasie liceum idą na studia wyższe. Tak więc teraz kwestia: może jeszcze też faktycznie zerknąć, co się dzieje na pierwszych latach szkół wyższych, ponieważ tam są ci uczniowie, którzy nie zawsze się zaadaptowali do szkoły, ale poszli już do systemu wyższego.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Ale byli równolegle w tym ukraińskim?

Koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland Olga Bochkar:

Tak. Oni – na przykład I i II rok, i to jest IX, X, może III – XI klasa – jeszcze kończą tam II czy III... Szczególnie na przykład dzieci, które musiałyby pójść do III klasy, ale były rok do tyłu, więc kończą II klasę i zdają jednocześnie ukraińską szkołę…

Prezes CEO Jędrzej Aleksander Witkowski:

To wyjaśnia m.in. dropout między III a IV…

Koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland Olga Bochkar:

Ale II/III też.

Koordynator w Obywatele dla Edukacji Zofia Grudzińska:

II/III też.

Koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland Olga Bochkar:

…ponieważ na przykład oni by musieli iść do III klasy…

Prezes CEO Jędrzej Aleksander Witkowski:

Ale I/II, II/III, nie.

Koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland Olga Bochkar:

I, II, II – nie. Tak.

Koordynator w Obywatele dla Edukacji Zofia Grudzińska:

II do III tak.

Koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland Olga Bochkar:

II do III tak, ponieważ na przykład musieliby iść do III klasy, ale byli rzuceni klasę wcześniej, więc poszli do II klasy i jednocześnie kończą XI klasę w Ukrainie, zdają ten egzamin – ten ukraiński – idą na pierwsze studia. II/III i III/IV. Tak więc I/II to faktycznie nie. I/II to oni po prostu czują w tym momencie, że coś może się zadziać nie tak. Są jakieś wątpliwości: „ja prawdopodobnie nie zdam, to idę na zdalną ukraińską, skupiam się na tych egzaminach w końcu I klasy i za ten rok, półtora robię te egzaminy ukraińskiej szkoły”. Tak więc tu jeszcze taka czysto logistyczna przyczyna, dlaczego oni uciekają od tego liceum.

Prezeska Fundacji SOK Katia Roman-Trzaska:

Bardzo ważna perspektywa dla nas.

Koordynatorka projektów ds. wsparcia edukatorów klas wielokulturowych w Teach for Poland Olga Bochkar:

Z technikum nie bardzo, ponieważ oni dostają tam zawody, idą skierowani na zawód; ale z liceum szczególnie – tak. Zatem kwestia tego pierwszego rocznika.

Dla mnie też jest… bardzo się cieszę, że będzie asystentura międzykulturowa, ale też my w Teach for Poland skupiamy się na tych education in emergency różnych krajów. I teraz na przykład to, czego my się obawiamy i zgłaszamy też na forum migracyjnym, forum asystentek międzykulturowych, to żeby nie było marginalizacji innych kultur. Ponieważ ja rozumiem, że teraz mówimy o dzieciach z Ukrainy, ponieważ jest ich większość, ale już widzimy takie sytuacje, że na przykład asystentki międzykulturowe, które są Ukrainkami, mają trudności, powiedzmy tak, pracy z dzieciakami z Białorusi, których liczba się zwiększa ostatnio, albo z dziećmi z Rosji. Tak więc też wsparcie edukatorów i tej różnorodności, więc tworzymy wielokulturową klasę, a nie jakąś jedną kulturę. Nie mówię, że stawiamy w jakiejś privileged situation, ale tak, żeby to było właśnie równe traktowanie różnych kultur i tworzenie dobrych warunków dla różnych dzieciaków.

I jeszcze ten stan psychologiczny młodzieży, który jest okropny, i cały czas też współpracuję z różnymi jednostkami psychologicznymi, jak tu zadziałać, żeby pedagodzy szkolni też działali w klasie i w szkole i byli uruchomieni tak, żeby do tych pedagogów i psycholog była kolejka, a nie tak, żeby pójście do psychologa było karą – że „jak coś narozrabiasz, to pójdziesz do psychologa”. A dzieci z Ukrainy, które miały dwa lata zdalne nauki covidowe, dwa lata wojenne… właśnie ta luka, która się stworzyła, 10-14 lat, kiedy musiałyby pójść do szkoły i się socjalizować, one po prostu odpowiadają jak komentarze w Tik Toku, więc trudno im się dogadać też w ogóle między sobą. Tak więc też bardzo proszę o dopilnowanie jeszcze tej sytuacji pedagogów i psychologów w szkole, oprócz asystentury międzykulturowej, która jest niezbędna. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. zgłaszała się Zofia Grudzińska. Czy ktoś jeszcze z państwa będzie chciał zabrać głos? To jeszcze tam będzie ostatni głos.

Zanim oddam głos, to mam jedno pytanie, bo ono mi może potem ucieknie – też trochę kontynuując to, co powiedziała pani. Pani ministra mówiła o tym, że będzie ewaluacja i będzie sprawdzanie też poziomu zaawansowania językowego dzieci. I teraz moje pytanie brzmi: czy to tylko dotyczy dzieci ukraińskich, czy w ogóle wszystkich dzieci cudzoziemskich?

Tutaj nie muszę tego tłumaczyć, że mamy dzieci z bardzo różnych krajów, które też mają czasem dużo większe trudności z nauką języka polskiego. Jest mi bardzo często sygnalizowane, że bardzo wiele z tych dostosowań dotyczy tylko dzieci uchodźczych z Ukrainy. Tymczasem dzieci, które pochodzą z krajów, które są dużo bardziej odległe kulturowo i których język jest dużo bardziej odległy od naszego języka, mają większe trudności, a doświadczają mniejszego wsparcia. Myślę też, że tutaj zupełnie nie mamy pojęcia, na jakim poziomie językowym są te dzieci, choćby, nie wiem, dzieci właśnie afgańskie, które przyjeżdżały dwa lata temu, czy dzieci z Syrii, czy dzieci czeczeńskie, które ciągle są w naszym systemie. One teraz napływają w trochę mniejszej skali, ale ich znajomość języka nadal nie jest na tyle satysfakcjonująca, żeby mogły bez problemu realizować naszą podstawę programową i wybierać na przykład szkoły ponadpodstawowe zgodnie ze swoimi kompetencjami i umiejętnościami, bo nie pozwala im na to znajomość języka – o tak. To jest moje pytanie.

Ale to może na koniec, bo jeszcze, być może, Zofia Grudzińska zada jakieś pytanie też do pani.

Koordynator w Obywatele dla Edukacji Zofia Grudzińska:

Nie. Znaczy, w zasadzie to nie jest takie pytanie skierowane do kogokolwiek konkretnie, ale wiem, że tutaj właśnie przewija nam się wątek tego, że mamy nie tylko dzieci uchodźcze z Ukrainy, bo mamy również dzieci imigranckie z Ukrainy, ale mamy właśnie dzieci z tych wielu różnych kultur, niektóre z nich uchodźcze, niektóre migranckie.

Będzie przypływ dzieci migranckich z migracji zarobkowej, która jest przewidywana przez Ministerstwo Przemysłu. I pozytywnie kreowana, bo nie chcemy, żeby przyjeżdżali do nas tylko i wyłącznie mężczyźni – byłoby wskazane, żeby jednak była to migracja rodzin, wtedy oczywiście stabilniejsza jest sytuacja społeczna. I teraz polskie szkoły też muszą tym dzieciom zaoferować taką ofertę, która jest dla wszystkich.

Asystenci wielokulturowi – tutaj bardzo dobre to było. Ponieważ my w tej chwili oczywiście myślimy o dzieciach ukraińskich i musimy zaspokoić w tej chwili te potrzeby dzieci ukraińskich, natomiast przyszłościowo… Nie ma już pani minister, ale gdzieś na pewno jakoś ten postulat też albo się już pojawił, albo może ja go zgłaszam, żeby sformalizować jednak edukację asystentek wielokulturowych, asystentów wielokulturowych, tak – czy będą to studia podyplomowe, czy licencjat, nie wiem; to już są praktyczne rozwiązania – żeby sylabus rzeczywiście przygotowywał do pracy w klasach wielokulturowych. Nie tylko i wyłącznie… żebyśmy nie stworzyli takiej sytuacji, że będzie nisza i będzie dobrze być Ukraińcem, a gorzej Czeczenem albo Hindusem.

Dziękuję to wszystko.

Prezeska Fundacji SOK Katia Roman-Trzaska:

Ja jeszcze mam krótkie pytanie…

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Ale jeszcze przed panią jest tam pani na końcu stołu.

Menedżerka programu wsparcia szkół w Fundacji Ocalenie Tahmina Rajabova:

Tahmina Rajabova, Fundacja Ocalenie.

Nie wiem, to chyba propozycje. Bardzo dziękuję za wszystkie te zmiany, które będą od września. I chyba trochę zapomnieliśmy o rodzicach tych dzieci z doświadczeniem migracji, w tym uchodźstwie. Oni też odgrywają bardzo ważną rolę w edukacji i wychowaniu tych dzieci. I taka propozycja, żeby jakieś działania czy programy dla wzmocnienie roli tych rodziców, bo oni są zawsze zapomniani. Oni mają bardzo dużo barier

i wyzwań, żeby znaleźć się w system edukacji Polski. I tutaj wiadomo, że różnica kulturowa, różnica w systemie w tych krajach – i taka propozycja, żeby o tych rodzicach nie zapomnieć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. Ja też odniosę się do tego, bo ten projekt najlepiej znam, czyli to, co zrobiła Warszawa – co niestety nie do końca zostało dobrze rozpropagowane i nie wszyscy o tym wiedzieli. Ale strony warszawskiego biura edukacji, które zawierają naprawdę kompendium wiedzy, również dla rodziców, o tym jak działa nasz system, gdzie się zwrócić, jak się odnaleźć, są naprawdę wzorcowe i też warto na to popatrzeć. Oczywiście to nie zastąpi, to jest tylko informacja… natomiast też były organizowane dla tych rodziców warsztaty, były dyżury specjalistów, którzy odpowiadali na pytania, więc… Ale ja rzeczywiście też dostrzegam tę potrzebę. Mówię tylko o Warszawie, a wiem, że tak się nie działo wszędzie.

Menedżerka programu wsparcia szkół w Fundacji Ocalenie Tahmina Rajabova:

Tak, tak jest – pojedyncze takie działanie są prowadzone, ale przydałoby się bardzo, żeby były takie systemowe. My, jako Fundacja Ocalenie, będziemy robić badanie wyzwań i barier tych rodziców, na które natykają się w systemie edukacji w Polsce, i na podstawie tego badania będziemy pisać rekomendacje i oczywiście będziemy przekazywać Ministerstwu Edukacji i szkołom. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. I to już będzie ostatni głos – jeszcze pani się zgłaszała.

Prezeska Fundacji SOK Katia Roman-Trzaska:

Ja tylko chciałabym powiedzieć, że… bo wszyscy wiemy, że ta szkoła polska zawsze będzie wielokulturowa i rzeczywiście podkreślę to, że to, co się teraz dzieje, jest w wyniku pełnoskalowej inwazji, ale bardzo musimy dbać, żeby zrobić takie standardy, które będą dla wszystkich dzieci. To znaczy, nam też bardzo zależy, żeby całe środowisko szkolne, nauczyciele byli wyczuleni na takie niuanse związane z dwujęzycznością dzieci albo z tym, że właśnie dzieci nie mówią po polsku. I tu nie chodzi tylko o nauczycieli… inne są standardy dla nauczycieli języka polskiego jako obcego i ten zawód potrzebuje uregulowania i wzmocnienia, ale każdy nauczyciel w szkole powinien przejść jakieś szkolenie – oczywiście tak naprawdę już na studiach – żeby rozumieć, co to znaczy mieć dzieci niepolskojęzyczne.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. I jeszcze może poproszę na koniec przedstawicielkę ministerstwa o zabranie głosu.

Naczelnik Wydziału Oświaty Polskiej za Granicą w Departamencie Współpracy Międzynarodowej MEN Beata Pietrzyk:

Bardzo dziękuję. Beata Pietrzyk.

Ja może odniosę się w pierwszej kolejności do tego narzędzia, które jest związane z ewaluacją. Jakby, ze względów wiadomych w sytuacji obecnej rozpatrujemy głównie tę kwestię w kontekście uczniów przybywających z Ukrainy, natomiast docelowo mają państwo rację – wskazane jest jak najbardziej opracowanie takiego narzędzia, które diagnozowałoby wszystkich uczniów przybywających do Polski. Być może, nawet uczniów polskich powracających z zagranicy, bo to są też uczniowie, którzy będą się borykać, czy borykają się z dokładnie takimi samymi problemami, ich znajomość języka polskiego też jest bardzo zróżnicowana, czasami nawet zerowa. Tak więc jak najbardziej – docelowo, myślę, że wszystkie grupy, które przybywają do Polski, powinny być tym narzędziem po prostu objęte. Raz, że to pomogłoby w dobrym starcie temu uczniowi, a dwa, że myślę, że zdiagnozowanie ucznia na wejściu też pomogłoby nauczycielowi zaprojektować czy zaprogramować pracę z takim uczniem, żeby stosunkowo szybko poziom znajomości języka polskiego był taki, żeby umożliwił korzystanie w pełni z edukacji na konkretnych zajęciach.

Tutaj pani jeszcze mówiła o rodzicach – pani z Fundacji Ocalenie. Ja myślę, że po części będzie to też rolą asystenta międzykulturowego, który po prostu poprowadzi rodzica po wszelkich meandrach szkolnych, pomoże, być może, w wypełnieniu druków, ale też przedstawi takie realia życia w szkole, począwszy od tego, jak uczeń jest oceniany, jakie są w stosunku do niego wymagania, i te edukacyjne, i te wychowawcze – tak naprawdę będzie to pośrednik między szkołą a dzieckiem. I tak naprawdę myślę, że asystent to nie tylko, jakby, osoba, która będzie dedykowana konkretnemu dziecku czy konkretnym dzieciom, czy konkretnym narodowościom – to powinna być osoba, która, jakby, wzniesie się ponad to i która będzie organizowała w szkole działania, zajęcia, wydarzenia, które z jednej strony przybliżą uczniom polskim kulturę uczniów przybywających czy obecnie uczących się w szkole, ale też tym uczniom kulturę polską, tak żeby zapobiec wszelkiego rodzaju, nie wiem, konfliktom między uczniami, wszelkim niejasnościom, rozbieżnościom, barierom, o których państwo mówili. Tak więc przyznam uczciwie, że akurat w tym asystencie międzykulturowym pokładam bardzo dużą nadzieję. I tak jak mówię, nie jest to funkcja, rola ograniczona tylko i wyłącznie do ucznia.

Ten człowiek powinien też mieć możliwość wspólnego z nauczycielem programowania działań wychowawczych, ale też tutaj państwo mówili o psychologach, pedagogach. Ja też myślę, że dużą, jakby, barierą w korzystaniu z pomocy psychologa i pedagoga jest też język i też, jakby, nieznajomość siebie – czyli uczeń nie zna, jakby, psychologa i tego, czym on się zajmuje, a psycholog też patrzy czasem tak wilkiem na dziecko, do którego też nie może dotrzeć. W związku z tym ja myślę, że tutaj rola pośrednika, właśnie asystenta międzykulturowego, też będzie bardzo duża. Czyli mówiąc wprost: ja, jako asystent, powinnam się dzieckiem tak zaopiekować, żeby już na wstępie, badając jego potrzeby, oczekiwania, konkretnie go pokierować do specjalistów, którzy są w szkole, po to żeby maksymalnie, rozwinąć jego potencjał, czy też w szybkim tempie, w szybkim czasie zdiagnozować potrzeby, które ma to dziecko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję. Ja jeszcze trochę się odnosząc do tego i do tego, co mówiła pani z Fundacji Ocalenie – pamiętam taką konferencję, którą państwo zorganizowali, gdzie nastolatki opowiadały o swoich doświadczeniach w polskiej szkole. Naprawdę najbardziej utkwiło mi jedno – że jedna z osób, które się tam wypowiadały, powiedziała, że kiedy przyszła wreszcie do tej szkoły – udało się ją zapisać po tej traumie wojennej i po tym wszystkim, co się wydarzyło – to pierwsze pytanie było: „Gdzie są twoje kapcie?". I to, jakby, pokazuje, że… I powiem, że ja miałam pod opieką rodzinę afgańską i też problem kapci w przedszkolu wypłynął jako taki… Znaczy, to jest drobiazg, oczywiście; ale to pokazuje, że jeśli ci asystenci rzeczywiście będą, jeżeli będą wprowadzać w te różne meandry… bo oczywiście problem kapci jest marginalny, ale takich rzeczy, które gdzieś się pojawiają, które są zupełnie niezrozumiałe dla osób przybywających z innej kultury, z innego systemu edukacji, w ogóle z innego świata, wymaga rzeczywiście przepracowania i takiego wsparcia osoby, która umie przez to przeprowadzić.

Bardzo państwu dziękuję, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Zamykam posiedzenie, dziękuję bardzo.